Nr. 157. Dnia 9 czerwca. Poniedziałek. Dnia 28 maja (9 czerwca) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś:	Prima i Felicjana.
Wtorek:	Małgorzaty Kr.
Środa:	Barnaby Apostoła.
Czwartek:	Onufrego P.

Wschód słońca o godzinie	3	minut	44.
Zachód " "	8	"	13.
Długość dnia godzin . . .	16	"	29.
Przybyło " "	8	"	51.

Wschód księżyca o godzinie	12	minut	45 r.
Zachód " "	10	"	48 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.			
Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 12 R.			

Piątek:	Antoniego Pad.
Sobota:	Bazylego B.
Niedziela:	Wita i Modesta M.
Poniedz.:	Benona Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoja, jutro Bogumiła św.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa walcowni żelaza „Koszyki". (Biuro Towarzystwa, Nowowielka 25—8 po południu.) — Ósme ogólne zebranie członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". (Resursa obywatelska—9 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności ochrony XII-ej. (Złota № 58—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Walka o byt", jutro „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Luizy Nikity Nicholson);— Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Nitouche". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— Jutro, z powodu szóstego dnia tygodniowego odpustu ku uczczeniu uroczystości Bożego Ciała, odprawiane będą całodzienne solenne nabożeństwa z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu w następujących kościołach: św. Krzyża, św. Jacka (po-dominikańskim), św. Antoniego (po-reformackim) i św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Marcina (po-augustjańskim) i św. Trójcy (po-trynitarskim); w tym ostatnim kościele bez odpustu.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 5-ej po południu, w kościele św. Józefa (panien wizytek) odprawione zostanie nabożeństwo ku uczczeniu wieku lat Chrystusa Pana.

Procesje.

Mimo niepewnej pogody, panującej wczorajszego rana, tłumy pobożnych zgromadziły się na procesjach, odbywanych zewnątrz świątyń.

Pierwsza, największą liczbę wiernych zgromadzająca procesja, wyszła z kościoła św. Krzyża do ołtarzy, ustawionych na Krak.-Przedm.

Uroczystemu pochodowi celebrował JE. ks. biskup Ruszkiewicz w asystencji licznego duchowieństwa i kanoników, poprzedzony bractwami, zakonnicami, dziewczynkami z instytutu św. Kazimierza i dziewczętami, ścielącemi mu pod stopy kwiecie.

Po wyjściu z kościoła procesja udała się do ołtarza, ustawionego przed pałacem hr. Krasińskich, gdzie pierwszą ewangelję odśpiewał Jks. Krynicki. Następnie pochód uroczysty pośród szpaleru, urządzonego przez bractwa i cechy rzemieślnicze z jarzącem światłem i chorągwiami, zwrócił się do ołtarza wielkiego w kościele Opieki św. Józefa, gdzie drugą ewangelję odśpiewał Jks. Zdzitowiecki; ztamtąd przeszedł do ołtarza, ustawionego w przedsionku pałacu hr. Potockich, gdzie trzecią ewangelję odśpiewał Jks. Gaworski, czwarta zaś ewangelja, z powodu deszczu i wichury, która przewróciła ołtarz bractwa św. Rocha, ustawiony przy statui Kopernika, odśpiewana została przez ks. Jagodzińskiego w samej świątyni.

Równocześnie wyszły też rano na zewnątrz świątyń procesje z kościołów: św. Karola Boromeusza na Powązkach i N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze.

W pierwszym z tych kościołów sumę i procesję celebrował rektor tego kościoła, Jks. Kuliczkowski, który w asystencji dość licznie zebranych mieszkańców okolicznych udał się na cmentarz, kędy w kaplicach grobowych rodzin: Blochów, Laskich, Kisielnickich i Epstejnów, ubrane były ołtarze. Pierwszą ewangelję odśpiewał Jks. Kroszczyński, drugą Jks. Ambrożewicz, trzecią Jks. Wojdyłło, a czwartą również Jks. Ambrożewicz.

Na Pradze procesję celebrował Jks. Łyszkowski. Pochód, poprzedzony bractwem i chorągwiami, po wyjściu ze świątyni zatrzymał się najpierw przed ołtarzem, ustawionym przy domu p. Skrońskiego na ulicy Moskiewskiej, gdzie ewangelję odśpiewał Jks. Urmanowicz, następnie, po niejakiej przerwie, spowodowanej nagłą ulewą, procesja zwróciła się do ołtarza, ustawionego na rogu ulic Brukowej i Moskiewskiej przy domu p. Kulińskiego, gdzie ewangelję odśpiewał Jks. Stankiewicz; ztamtąd przeszła na ulicę Szeroką do ołtarza, ustawionego przed domem p. Skoryny, gdzie ewangelję odśpiewał Jks. Kominek; w końcu zaś czwartą ewangelję odśpiewał Jks. Ostrowski przed ołtarzem, ustawionym na ulicy Namiestnikowskiej przy bramie nowo budowanego kościoła św. Florjana.

Dwie inne procesje: z kościoła św. Ducha i N. Marji Panny na Nowem Mieście, z powodu niepogody, odbyły się wewnątrz świątyń. W pierwszej z tych świątyń procesję celebrował ks. Jankowski, a ewangelję odśpiewali ks.: Chełmicki, Niewiarowski, Godlewski i Budziakiewicz, w drugiej zaś celebransem był ks. Kaczanowski, a ewangelje odśpiewali ks.: Dąbrowski, Bielski, Rebedziński i Berger.

Po południu, po ukończeniu nabożeństw nieszpornych, wyruszyły na zewnątrz świątyń procesje z kościołów: św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, św. Piotra i Pawła na Koszykach i św. Jacka przy ulicy Freta.

W pierwszej z tych procesyj, najliczniejszej ze wszystkich, celebransem był ks. Jagodziński, a ewangelje odśpiewano przed ołtarzami, ustawionemi na ulicy Chłodnej, przed domami nr.: 23, 31, 44 i 12.

Druga procesja, z kościoła św. Jacka przy ulicy Freta, celebrowana przez ks. kanonika Filochowskiego, wyruszyła do ołtarzy, ustawionych przy wielkim ołtarzu kościoła św. Franciszka Serafickiego na ul. Zakroczymskiej, na cmentarzu przy kościele N. Marji Panny na Nowem Mieście, przed wielkim ołtarzem kościoła św. Kazimierza (panien sakramentek) i na skwerze Nowego Miasta.

Ewangelje odśpiewali: pierwszą i czwartą ks. Jaworski, drugą ks. Rakowski, trzecią zaś ks. Marmo. Podczas pochodu niezliczone tłumy pobożnych śpiewały pieśń „Twoja cześć, chwała".

Ostatnia wreszcie, równie jak poprzednie liczna, a przez przez ks. Janikowskiego celebrowana, procesja, wyszła z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach. Przed pier-

SZARE OBRAZKI.

Szare nowelle—szare obrazki—szare powieści... wszystko robi się naokoło nas szare, jak życie bez barw młodości, jak działalność publiczna bez celów szerokich.

Szarzejemy straszliwie...

Razem z nami szarzeje i literatura piękna, nikt bowiem nie zależy tak bardzo od chwili, jak pisarz-artysta. Filolog, badający prawidła języków martwych lub żywych, przyrodnik, wpatrzony w tajemnice natury, historyk, zachwycony logiką rozwijających się dziejów ludzkości,—wszelaki, słowem, uczony może się obyć bez wrażeń i pobudek zewnętrznych, bez natchnienia czyli usposobienia. Gdy Syrakuzy padały pod twardą dłonią Rzymu, Archimedesa obchodziły tylko jego studja. *Nolite turbare circulos meos*, a po za tem róbcie sobie, co się wam żywnie podoba.

Nie tak pisarz-artysta,

On jest, jak drzewo, które wyrasta z ziemi, jej sokami wykarmione, drżące przed burzą, spokojne, gdy słońce błyśnie jaśniej. Jest sercem swojego społeczeństwa i jego fantazją, zwierciadłem, w którem odbija się każde marzenie i każda boleść, szczęście i nieszczęście!

Biedy było zawsze dużo na kuli ziemskiej, ale nigdy tyle jej świadomości i niechęci do niej, ile w naszej epoce materjalistycznej. Pysznie rozsiadł się złoty cielec na wszystkich stosunkach chwili obecnej, urągając cnocie, prawości, zasłudze.

— Tylko ja, — złoto, — wytwarzam szczęście, rozum, szacunek. Bezemnie gaśnie najgorętsza miłość, jak lichy płomień słomiany, bo Amor ucieka od głodu i niedostatku. Genjusz będzie pasł przez całe życie trzodę chlewną, gdy mu nie pomogę. Trudno być dziś talentem bez długoletniego przygotowania, a nauka kosztuje dużo, wydoskonalenie się w jakimkolwiek kierunku wymaga znacznego nakładu.

Ja szafuję honorami, zaszczytami, czcią nawet i jestem cnotliwa. Któż-bo może być hojnym, miłosiernym, obywatelskim bez środków, któż dumnym, dbałym o godność osobistą bez niezależności, którą tylko ja daję? Nikt nie pyta, zkąd pochodzę, gdy istnieję. Motłoch pokłoni się zawsze moim pałacom, powozom i liberjom, a motłoch to znakomita większość, więc opinja publiczna. Że się tu i owdzie znajdzie jakiś narwaniec, który gardzi moją potęgą, cóż mnie to może obchodzić? Za tę śmieszną pychę karze go życie, pozbawiając go wszelkich przyjemności.

Złoto było po wszystkie czasy siłą wielką, pierwszorzędną. Wszakżeż słał już Filip Macedoński przeciw Atenom osła, objuczonego „mamoną", ale tylko w epokach materjalistycznych występował z dzisiejszym cynizmem, drwiąc sobie zuchwale z idealniejszych dóbr ludzkości. W czasach wiary, zachwytów, szlachetnych porywów trzymał się wstydliwie na uboczu, nie śmiejąc wysunąć się na sam przód pobudek działalności człowieka. W takich chwilach udaje, że szanuje cnotę, talent, bohaterstwo, pracę, że jest tylko środkiem.

Gdy jednak wiara wystygnie w sercu śmiertelnych, a cele niesamolubne zbledną, wówczas nadyma się bożyszcze kupców, rozsiada się szeroko i woła: jam jest jedyną prawdą tej ziemi, a ktoby odważył się być odmiennego zdania, tego skazuję na największe nieszczęście, na... ubóstwo.

Ubóstwo jest rzeczywiście w takich czasach nieszczęściem, kalectwem, bo równoznacznikiem pracy wyrobniczej, ciągłych rozczarowań i—boleśniejszych od nędzy i głodu—poniżeń, których pyszny pieniądz nie szczędzi potrzebującym.

Już czas, aby idealniejsze poglądy na życie i jego cele wróciły cześć ubogiej cnocie, zepchnąwszy ze stanowiska pierwszorzędnego powodzenie bez zasługi i obniżywszy wartość używania doczesnego. Złoto nie przestanie być nigdy potężnym środkiem do zdobycia niezależności—najdroższego skarbu człowieka dojrzałego — ale właściwe określenie jego władzy leży w mocy ludzi.

Z chwilą, gdy ubóstwo stało się nieszczęściem, weszło do literatury pięknej jako bardzo ważny czynnik artystyczny. Nietrudno byłoby wymienić kilkadziesiąt współczesnych dzieł beletrystycznych, w których walka o byt materjalny stanowi główną treść, nawiązuje i rozwiązuje intrygę powieściową.

Do takich malarzów szarego, zarobkującego życia z jego szarem tłem należy u nas między innymi Klemens Junosza. I w ostatnim tomiku tego na wskroś swojskiego autora („Obrazki szare, powiastki i nowelle") gospodaruje znów Bieda z Nędzą, jak w „Z mazurskiej ziemi" i w różnych dawniejszych obrazkach twórcy „Łaciarza".

Do istot szczęśliwych nie należy Zosia z „Po burzy". Córka obywatela wiejskiego, osierocona na progu młodości i pozbawiona środków do utrzymania, wybiera się między ludzi, aby sobie wywalczyć kawałek chleba, czyli, co to samo znaczy, prawo do przebywania na ziemi. Na samym wstępie tego okrutnego zwykle boju uderza w nią cios niespodzie-

wszym ołtarzem, wzniesionym przy rogu ulic Nowogrodzkiej i Leopoldyny ewangelję odśpiewał ks. Puchalski; przed drugim, na ulicy Nowowielkiej, przy zabudowaniach b. magazynu bankowego, ks. Kasiński; przy trzecim, wzniesionym na rogu ulic Nowowielkiej i Hożej ks. Gniazdowski, czwartą wreszcie ewangelję przed ołtarzem, wzniesionym przy domu hr. Platerowej, odśpiewał ks. Urbanowski.

Pomimo olbrzymiej liczby pobożnych, uczestniczących we wszystkich procesjach, tak rano, jak i po południu, nigdzie uroczystość chwili nie została niczem zakłócona.

Następne, kończące oktawę Bożego Ciała procesje na zewnątrz świątyń, o ile pogoda posłuży, wyjdą w nadchodzący czwartek.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Mowa tronowa, którą cesarz Franciszek Józef otworzył w sobotę w Budapeszcie sesję delegacyj austro-węgierskich, opiewa dosłownie, jak następuje:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję zapewnienia wierności, jakie mi przed chwilą złożyliście. Przyjmijcie za nie wyraz mojej monarszej wdzięczności.

„W ogólnem położeniu politycznem i w stosunkach bliżej nas dotykających krajów bałkańskich nie zaszły od roku ubiegłego żadne istotne zmiany. Przyjacielskie stosunki, jakie nas wiążą ze wszystkiemi mocarstwami, utwierdzają mię w nadziei, że błogosławieństwa pokoju zostaną nam i nadal zachowane.

„W pełnej siły solidarności z naszymi sprzymierzeńcami i ufnem współdziałaniu dla wspólnych celów pokojowych upatruję i na przyszłość doświadczoną już rękojmię ubezpieczenia usiłowań moich, skierowanych dla dobra i powodzenia moich ludów.

„Ciągły rozwój naszej siły zbrojnej musi koniecznie iść w parze z wybitnem stanowiskiem, jakie Austro-Węgry obok swych sprzymierzeńców w Europie zajmują.

„Przy układaniu budżetu na armję i marynarkę rząd mój, przy sumiennem rozważeniu stosunków finansowych monarchji, ograniczył się do rzeczy najpotrzebniejszych, jakkolwiek okazuje się rzeczą niezbędną, obok dalszego rozwijania militarnych środków ostrożności, wziąć także na uwagę potrzeby, wynikające z postępu techniki w zakresie fortyfikacyj i prochu strzelniczego.

„Postępujący wciąż rozwój, jaki wykazują bez przerwy Bośnja i Hercegowina na polu ekonomicznem, umożebnia pokrycie kosztów zarządu tych krajów z ich własnych źródeł.

„Polecając przedstawione wam projekta ustawodawcze stwierdzonej tylokrotnie patrjotycznej waszej oględności, liczę na to, iż zechcecie poprzeć rząd mój waszem ufnem współdziałaniem i witam was serdecznie."

Jak przewidywaliśmy, sejm pruski odrzucił na sobotniem posiedzeniu ustawę o wypłacie renty rocznej kościołowi katolickiemu z procentów skonfiskowanych w epoce falkowskiego *kulturkampfu* płac duchownych. Ponieważ ci, w interesie których rząd wniósł swój projekt, oświadczyli, że są mu w zasadzie przeciwni, nie wypadało uczynić co innego, jak pogrzebać go ze wszystkiemi honorami. Trudno bowiem przyszłoby biskupów przymusić do przyjmowania wypłat renty, której w warunkach przez ustawę określonych przyjmować nie chcieli. Gdyby sejm pruski większością, złożoną z konserwatystów i nacjonal-liberałów, zapragnął *coûte que coûte* narzucić kościołowi katolickiemu ustawę, wyniknęłyby ztąd nowe zatargi, które położyłyby rychlej, niż spodziewano się, kres wskrzeszonemu w Prusiech z takim trudem „pokojowi religijnemu". A do tego wszystkiego takie postawienie kwestji („bierz pieniądze"—„nie wezmę") nie byłoby pozbawione pewnego efektu komicznego, którego uniknąć należało zarówno w interesie kościoła, jak państwa.

Przebieg posiedzenia sobotniego izby pruskiej, objaśniający sytuację, warto poznać w zarysach. Charakteryzuje go zaostrzenie się stosunku pomiędzy ministrem Gosslerem a p. Windthorstem.

Rozprawy rozpoczął znany członek centrum, Reichensperger, który potępił surowo napaść ewangelicką, nie ewangeliczną, kaznodziei Stoeckera na katolików i dowiódł prawa kościoła swojego do skonfiskowanego kapitału duchownego argumentami samegoż p. Falka. Następuje żywa *rencontre* pomiędzy konserwatystą Meyerem z Arnswalde a katolikiem hr. Strachwitzem, który nazwał niniejszą ustawę grzechem przeciw siódmemu przykazaniu. Stoecker przemawia z równą namiętnością, jak przed kilkoma dniami, utrzymuje, że dogmat nieomylności przeniósł w nową epokę wszystko złe średnich wieków i oświadcza, że będzie głosował za ustawą tylko wtedy, jeżeli głosować za nią będzie centrum katolickie.

Windthorst, zniecierpliwiony nowemi insynuacjami p. Stoeckera, zabrał głos, aby z należytą dobitnością ostrzedz, że wyzywania takie zmuszą kościół katolicki do ponownego wystąpienia ze wszystkiemi swojemi żądaniami i skargami. Centrum nie może potakiwać zasadzie naruszenia prywatnego majątku, której wyrazem jest przedłożona ustawa. Nieprawdą jest, aby Watykan zgodził się na nią, prawdą natomiast, że Watykan otoczony jest pruskimi szpiegami. Ustawa niniejsza, jako konfiskująca majątek prywatny, jest w duchu swoim socjalno-demokratyczną. Mówca żąda odroczenia całej sprawy na rok, celem porozumienia się z biskupami i prosi ministra wyznań, aby w tym kierunku rozpoczął rokowania.

Minister Gossler przemawia w sposób szorstko polemiczny, powołuje się na głosy, płynące z obozu katolickiego za ustawą, na co Windthorst woła: „Kilku kanoników!" a minister replikuje: „Biskup Paderbornu i cała jego kapituła!" Minister odpycha z oburzeniem objawy nieufności ze strony p. Windthorsta, który sondował prezesa ministrów, czy prawdą jest, co Gossler powiedział w komisji o zgodzeniu się Watykanu na ustawę, odpycha też zarzut *spitzel-systemu*, zastosowanego do Stolicy apostolskiej. Droga, jaką rząd dowiedział się o zgodzie Papieża jest ta sama, jaką Papież porozumiewa się z rządem pruskim. Rząd wątpi, czy wobec szorstkiego odparcia, jakiego doznał ze strony centrum, ponowi swój projekt w jakiejkolwiek formie.

Przemawiali potem jeszcze ze strony katolickiej: hr. Brandenburg, Lieber i ks. Stablewski, podczas gdy Rauchhaupt imieniem partji zachowawczej, a baron Zedlitz imieniem wolnokonserwatystów powtórzyli deklarację, że w takim tylko razie będą głosowali za ustawą, jeżeli centrum ją przyjmie. Przy tej sposobności Rauchhaupt wyparł się Stoeckera, który nie przemawiał imieniem stronnictwa. Gdy wreszcie i p. Hobrecht imieniem nacjonal-liberałów złożył oświadczenie tejże samej treści, co Rauchhaupt, ustawa została odrzuconą wszystkiemi głosami. Zaiste pogrzeb pierwszej klasy!

Na pobojowisku został p. Gossler.

Br. Z.

Od administracji

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Ministerjum spraw zewnętrznych opracowało projekt sądów konsularnych w dwóch instancjach. Pierwszą stanowić będzie sam konsul, drugą konsul i radcy konsulatu. Najwyższą instancję ma stanowić rada, złożona z konsulów jeneralnych. Władza sądowa konsulów zrównaną będzie z władzą sędziów pokoju. Projektowana organizacja sądów konsularnych ma na celu ułatwienie przebiegu niektórych spraw i uwolnienie strony od przenoszenia spraw do Rosji. Pierwszem mocarstwem zagranicznem, gdzie zastosowane będą nowe sądy, jest Turcja. Organizacja nowych sądów bliżej określona została w nowym traktacie handlowym, zawartym z Turcją.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż p. minister spraw wewnętrznych zatwierdził projekt reorganizacji policji miejskiej i wiejskiej w gubernjach Królestwa Polskiego. Nowa organizacja instytucji wzorowana będzie na urządzeniach tego rodzaju w gubernjach wewnętrznych państwa.

= W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, zatwierdzony został projekt komisyj rolniczych, które mogą być tworzone przy towarzystwach rolniczych itp. instytucjach. Do składu komisji wchodzą: właściciele ziemscy, urzędnicy administracyjni i t. d. Komisje mają zajmować się popieraniem rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. d.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie o po-

wany, na kilka bowiem dni przed przyjazdem panienki do Warszawy umiera jej krewna, u której chciała na początek zamieszkać.

Beletrysta z usposobieniem pesymistycznem—a tacy przeważają w chwili obecnej — nie byłby wysnuł z powyższych przesłanek bajki jasnej. Byłby pchnął niedoświadczone dziecko wsi i zamożności na plugawy bruk stolicy, przerzucając je z jednego położenia rozpaczliwego w drugie. Rozwiązanie tragiczne wynika z ekspozycji „Po burzy", bo rzeczywistość bywa rzadko opiekunką wyrobników.

Ale Klemens Junosza jest optymistą, przeto, zamiast zginąć, pokonywa jego bohaterka wszystkie trudności, odbierając nawet przy końcu powieści nagrodę sowitą za trudy poniesione. Uboga nauczycielka wychodzi za mąż za obywatela ziemskiego, który daje sierocie oprócz miłości niezależność, prawie dostatek.

Obszerniejsza powieść nie jest rodzajem Junoszy. Braknie mu do większych obrazów znajomości szerszych stosunków i umiejętności budowania z bogatszego materjału. Autor „Łaciarza" porusza się ze swobodą tylko w małych ramkach noweli i szkiców.

Po opowieści o nieszczęściach i szczęściu Zosi, następuje kartka z „Pamiętników starego kawalera", p. t. „Pokój przy familji", drobiazg, przeniesiony żywcem z wypadków codziennych na papier.

Jakaż różnica! W „Po burzy" czuć wszędzie przymus, robotę, w „Pokoju przy familji" przekonywa każdy szczegół.

Małego urzędniczka przy kolei posądzają ciocie, że uczynił ślub dozgonnego celibatu, nie mogą go bowiem, mimo usilnych starań, wyswatać. A on ożeniłby się chętnie, gdyby nie... znakomici matematycy, którzy, układając pensje dla oficjalistów kolejowych, określili je tak genjalnie, że starczą właśnie na opędzenie niezbędnych potrzeb jednostki. Zkąd więc wziąć środki na utrzymanie dwójki, a ewentualnie trójki, czwórki i dalszych liczb owego rosnącego postępu, którego wykładnikiem jest poczciwe pożycie małżeńskie, a ostatnim wyrazem licytacja ruchomości, zrobiona przez komisarza sądowego, z zachowaniem wszelkich formalności prawnych.

P. Stanisław nietylko pragnie własnego gniazda, ale nawet w braku żony zadawalnia się mieszkaniem „przy familji", byle ogrzać się choć zdaleka przy owem cieple rodzinnem, którego tak pożąda. W tym celu wynajmuje sobie pokoik u pani Szwalbergowej, matki ładnej Pelci, oglądającej się daremnie za mężem.

Było mu rzeczywiście ciepło... gorąco pod opieką Szwalbergów, tak duszno w końcu, że musiał drapnąć, aby nie spłonąć w ogniach serdeczności familijnych.

Zarząd kolei, wyznaczywszy mu pensję ściśle celibatową, skazał go na dozgonne bezżeństwo, ale w taką matematykę nie wdaje się kobieta, szukająca męża. Byle dostać się pod czepek, a potem... jakoś to będzie.

Z wielkim humorem odtworzył Junosza niezręczne rajfurstwo mamy i niby-miłość córuni. Autor „Z mazurskiej ziemi" przypomniał sobie w tej nowelce swoje czasy najlepsze, czasy Gajdy, Pacanowera, Judki itd. Nie czuć w „Pokoju przy familji" zupełnie zmęczenia, o które nie trudno.

Do trwalszych obrazków Junoszy należy także zaliczyć „Sukcesję po Gozdawach", rodzaj pamiętnika, rzuconego od ręki. Młody Orzechowski, dziedzic Pustelni, opowiada w sposób prosty, serdeczny, dzieje swojego niegłośnego życia. Gdy opisuje las, przez który nocą przejeżdża, słychać uroczy szum, tajemniczą mowę stuletnich sosen. Wieje nad tym szkicem świeża woń poezji.

Tomiku p. t. „Obrazki szare" dopełniają jeszcze dwie powiastki p. t. „Cud na kirkucie" i „Nie odchodź".

Obrazkami szaremi mógłby był nazwać wiązankę drobniejszych szkiców i p. Wincenty Kosiakiewicz, gdyż i w jego „Drutach telegraficznych" (Druty telegraficzne, Warszawa 1890-go r.), poświęconych Władysławowi Bogusławskiemu, oglądałoby się daremnie za barwami jaskrawszemi.

„Druty" zawierają szesnaście powiastek, raczej feljetonów, większa część bowiem tych niewykończonych szkiców nie należy do rodzaju nowel.

Hrabia N. („Trzecią klasą") wraca z Paryża do Warszawy. Okradziony w drodze, musi jechać od granicy trzecią klasą, z głodnym nadomiar żołądkiem, co mu oczywiście nie sprawia przyjemności. Pod samą Warszawą posila się chlebem jakiegoś ślusarza, za co obiecuje biedakowi w duchu sowitą nagrodę. O dobrych tych chęciach zapomina, gdy stanął na miejscu.

Stara Michałowa („Michałowa"), uboga praczka wiejska, wynalazła sobie pod koniec życia jakichś krewnych, szewców z miasteczka. Za tytuł ciotki oddała familji wszystko, co zarabiała, przekonana, że umrze, opłakiwana szczerze przez rodzinę. Nadzieje zawiodły ją—skonała samotnie.

Mąż pani Stasi („Pierwszy kwiatek") przynosił żonusi swojej corocznie z pola pierwsze stokrotki. Pewnego razu umyśliło sobie młode małżeństwo zasadzić kwiatek w doniczce, przywiązując do jego losu wróżbę, odnoszącą się do nich samych. Jeśli

większeniu funduszów komisji państwowej do amortyzacji długów.

= *Praw. wiest.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi o następujących zmianach w wydawnictwach perjodycznych polskich: Redaktorowi i wydawcy tygodnika, *Zorzy* p. Milgujowi, dozwolono zmienić tytuł pisma na *Poradnik dla handlujących oraz dla gospodarzy i mniejszych posiadaczy rolnych*; sekretarz komitetu giełdowego, Józef Włoskiewicz, zatwierdzony został w charakterze drugiego redaktora *Gazety losowań*; wydawcy tygodnika *Wszechświat*, mag. nauk przyrod. Antoniemu Ślosarskiemu zezwolono na wydawanie przy tygodniku dodatku ogłoszeniowego; adwokat przys., Aleksander Jawornicki, zatwierdzony został w charakterze redaktora gazety *Kaliszanin*.

= Dzienniki russkie donoszą, iż w d. 13-ym września ma odbyć się rewizja sanitarna wszystkich kolei, przytykających do Petersburga.

= *Nowoje wremia* donosi, iż p. minister spraw wewnętrznych zabronił drukowania banderoli handlowych do okiejania paczek z herbatą, jeżeli mają one podobieństwo do banderoli, używanych przy opłacie cła.

= Wkrótce wydane zostaną nowe przepisy o pośredniczeniu w rozdawaniu korespondencji pocztowej przez zarządy gminne osobom prywatnym i ustanowieniu skrzynek do listów pocztowych przy zarządach gminnych, które za ich pośrednictwem, bez otwierania odwożone być mają do najbliższych stacyj pocztowych.

= Zamieszczona w numerze 47 „Zbioru taryf kolei" taryfa nr. 1349 ($^{1}/_{60}$ kop. od puda i wiorsty) na przewóz na kolei dąbrowskiej próżnych worków powrotnych od zboża wysyłanego za granicę stosuje się również i do worków próżnych, przyczem stosować ją można nietylko do worków i worów przewożonych powtórnie na stację, z której wysłano zboże, lecz i na wszystkie inne stacje tejże kolei, która wysłała za granicę dany transport zboża.

= W opracowanych przepisach o położeniu fabryk i zakładów przemysłowych w miastach i osadach powzięto uchwałę: umieszczania kotłów i palenisk w budynkach murowanych lub żelaznych (drewniane pod żadnym pozorem nie są dopuszczane), a to celem niemożebności szybkiego rozprzestrzeniania się pożaru, który najczęściej wynika w tych oddziałach fabrycznych, dalej, zaopatrzenia otworów kominowych, jeżeli te są niższe nad stóp 30, w siatki zabezpieczające od wydobywania się iskier, wreszcie przymusowego krycia budowli przylegających do kotłowni żelazem, dachówką wypalaną lub tolem ogniotrwałym, użycie zaś słomy, gontów, desek jest bezwarunkowo wzbronione. Ostatni przepis równie stosuje się do budynków prywatnych, bezpośrednio sąsiadujących z fabryką, które za wspólnem porozumieniem się zarządu fabrycznego z właścicielami nieruchomości powinny być odpowiednio pokryte.

= Według urzędowych wykazów, opłata akcyzowa w mieście naszem w ciągu r. z. wynosiła: 27 fabryk tabacznych opłaciły rs. 1,009,550 kop. 50; 49 browarów, dystylarni, zakładów oczyszczania spirytusu i głównych składów okowity i spirytusu rs. 1,527,457 kop. 99 i 1591 szynków, traktjerni, handli win, bufetów, restauracyj itp. rs. 270,852. Razem opłata akcyzy ze wszystkich tych zakładów w roku 1889-ym wynosiła rs. 2,807,860 kop. 49, a w porównaniu z r. 1888-ym więcej o rs. 439,544 kop. 54.

= Inspekcja rządowa upoważniła zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej do przebudowy pewnej ilości wagonów bagażowych dawnej konstrukcji na platformy onkryte.

= Jutro, o godz. 1-ej, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się pod przewodnictwem p. Ludwika Rossmana z Bielawy posiedzenie delegacji chmielarskiej. Przedmiotem narad będą: jarmark na chmiel, którego termin przypada we wrześniu, udział w wystawie rolniczej oraz zwolnienie od cła chmielu powracającego z tej wystawy, urządzenie wystawy chmielu w Warszawie, środki zaradcze, mające powstrzymać nadmierne sadzenie chmielu, i nareszcie ogłoszenie konkursu na napisanie popularnego dziełka o uprawie chmielu.

= Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie sekcji I-ej technicznej tegoż Towarzystwa. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia, dokończenie odczytu budowniczego p. Goldberga o estetyce w urządzeniu mieszkań i sprawy bieżące, oraz drobne wiadomości techniczne.

= Tegoroczny synod ewangelicko-reformowany zbierze się w Warszawie d. 15-go b. m.

= Inżenierja miejska, korzystając z rusztowania, ustawionego przy latarni na wykończającej się kopule św. Aleksandra, urządziła na wierzchu tego rusztowania punkt trjangulacyjny planu Warszawy, sporządzanego przez biuro pomiarów.

= Na wczorajszych wyścigach znajdowało się za biletami płatnemi na polu mokotowskiem 2,517 osób, w hipodromie 26, a u podjazdu 69 ekwipaży.

= W składzie komisji egzaminacyjnej kolei warszawsko-wiedeńskiej zaszły następujące zmiany: w miejsce inżeniera p. Ludwika Strokowskiego, przeznaczonym został inż. p. Aleksander Wasiutyński; w miejsce inż. p. Wacława Kowalskiego wszedł kontroler ruchu p. Maksymiljan Chełmoński. Prócz tego wybrani zostali na członków zastępców: nacz. I-go dystansu p. Tadeusz Wysocki i pomocnik jego p. Stefan Henisz.

= W r. b. ukończyli petersburski instytut inżenierów cywilnych, jako inżenierzy pierwszej kategorji: pp.: Kazimierz Chodecki z Petersburga, Władysław Cieraszkiewicz z Warszawy, Józef Gosławski (z medalem) z Warszawy, Gustaw Karyszkowski z Warszawy, Karol Kleiber z Warszawy, Jan Stefan Lemené z Płocka, Piotr Połujański z Chersonesu, Józef Pyton z Wilna, Aleksander Roop z Białegostoku, Wiktor Rossman z gub. warszawskiej, Witold Leon Trebert z Warszawy, Paweł Wiśniewski z Warszawy, Adolf Zeligsohn z Łodzi.

= Lekarzem asystentem szpitala wolskiego mianowany został p. Wacław Szreder, lekarz wolno-praktykujący.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: gubernator warszawski jenerał-lejtnant baron Medem do Pskowa, członek rady państwa rz. r. t. Hube do Częstochowy i pomocnik kuratora okręgu naukowego rz. r. st. Popow do Suwałk.

= Wice-gubernator warszawski rz. r. st. Andrejew powrócił z gubernji wołyńskiej.

= JE. ksiądz Kossowski, biskup-sufragan djecezji kujawsko-kaliskiej, przyjechał do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.

* (*Ciech.*) Jednym z najważniejszych czynników, przyczyniających się do stałego, a zasłużonego powodzenia „Biednego Jonatana", jest niezawodnie niezwykła staranność w wystawieniu i traktowaniu tej operetki.

Wczorajsze np. ósme z rzędu przedstawienie dało słuchaczom, zapełniającym widownię teatru Nowego po brzegi, przykład tego wykończonego w szczegółach artyzmu, który właściwym jest w zakresie minjatury.

Orkiestra mianowicie sprawia nadzwyczaj przyjemne wrażenie delikatną uległością i finezją, jaką otacza wszystkie popisy solistów.

Pod tym względem o partycji „Biednego Jonatana" można powiedzieć, że pomimo swej biedy przybraną jest ona w szatę prawdziwie koronkową.

Jakkolwiek do kategorji „minjatur" trudno zaliczyć ukazanie się panny Czosnowskiej w roli Henrjetty (rola ta na pierwszem przedstawieniu pięknie wykonaną była przez p. Święcką), jednak pod względem artystycznym okoliczność ta nie stanowiła bynajmniej dla słuchaczów i widzów niemiłej niespodzianki.

Śpiewaczka ta posiada właściwy sobie wdzięk, poparty szczerym, młodzieńczym temperamentem.

Strona wokalna łączy się w niej ze szczegółami akcji scenicznej w całość pełną werwy, zniewalającej do szczerego oklasku.

Duet i piosenka w akcie pierwszym, oraz walczyk o „primadonnach" w akcie drugim były najwydatniejszemi chwilami występu panny Czosnowskiej.

Jako Jonatan, p. Śliwiński śpiewa coraz poprawniej i śmielej, zasłaniając wyborną grą niedobory wokalne.

Pozostałe role w rękach p. Zimajcrowej i pp. Morozowicza i Misiewicza mówią same za siebie.

Pannę Manowską w niewielkiej roli Arabelli zastąpiła wczoraj p. Miłobędzka z powodzeniem istotnem.

Oklasków i bisowań, jak zwykle, co niemiara.

* Afisze dzisiejsze zapowiadają w teatrze Letnim „Walkę o byt" po raz trzeci, a w Nowym „Biednego Jonatana" po raz dziewiąty.

* Teatr Letni daje jutro „Romea i Julję" z panną Nikitą i p. Sillichem.

* W teatrze Nowym jutro „Nitouche".

* Chóry teatru Nowego przystąpiły już do uczenia się partytury strausowskiego „Symplicjusza".

* Z komedji Zalewskiego „Oj, ci mężczyzni!" odbywają się już próby pamięciowe.

Nowość ta ukaże się na scenie przed upływem b. m.

* Przygotowywa się wznowienie „Verbum nobile" Moniuszki.

Piękna ta opera daną będzie na poranek p. Kozieradzkiego, zapowiedziany na niedzielę nadchodzącą.

= Benefis.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 15-go b. m., w teatrze Letnim, o godz. 1-ej z południa, odbędzie się przedstawienie na dochód artysty i reżysera opery, Adolfa Kozieradzkiego, udzielone mu przez dyrekcję teatrów, jako nagrodę za 30 lat służby.

W program przedstawienia wchodzą: „*Verbum nobile*", opera w jednym akcie Chęcińskiego z muzyką Stanisława Moniuszki, wykonana przez pannę Szlezygierównę, oraz pp.: Aleksandrowicza, Chodakowskiego, Niedźwiedzkiego, Kozieradzkiego; chóry pod dyrekcją p. Rzebiczka, który sam zajął się wznowieniem i wyuczeniem opery, dalej:

„Dzienniczek Justysi", komedja Kościelskiego w 1-ym akcie z udziałem pań: Rakiewiczowej, Wisnowskiej, oraz pp.: Rapackiego i Prażmowskiego;

„Afrykanka" (4-ty akt) z udziałem pani Rzebiczkowej, oraz pp.: Myszugi (który po raz pierwszy odśpiewa partję Vasco di Gama), Chodakowskiego, Niedźwiedzkiego i innych, także pod dyrekcją pana Rzebiczka i nareszcie:

„Esmeralda" (3-ci akt), balet z udziałem pani Mi-

---

się stokrotka przyjmie, będzie radość w domu, jeśli nie...

Kwiatek zwiądł—wróżba zła.

Jakiś kolonista („Samobójstwo") odebrał sobie życie, zniecierpliwiwszy się uporem nieznacznej zrazu, a z czasem przykrej choroby.

Ślepa, stara matka („List") czeka na wiadomość od syna, który wyjechał po chleb powszedni do Samary, pod góry Uralskie. List przychodzi, ale ginie. Dopominającej się o drogą zgubę kobiecie podsuwa rozpustny chłopak pierwszą lepszą kartkę. Niewidoma mniemając, że to pismo dziecka, tuli skarb do serca.

Dyrektor więzienia („Wyrok śmierci") przynosi żonie na pokazanie wyrok śmierci, którego wyglądu była ciekawa. Papier, położony na tualetce pani, podziewa się gdzieś podczas pieszczot małżeństwa. Po długich szukaniach znajdują straszliwy dokument na główce synka dyrektora. Chłopiec zrobił sobie z wyroku czapkę.

I tam dalej...

Powyższe streszczenie kilku powiastek p. Kosiakiewicza odsłania dostatecznie koloryt „Drutów telegraficznych". Są to nawet nie szkice, lecz szkice szkiców, strzępy, odłamy obrazków, powiedzmy—wrażenia, ubrane w sukienkę beletrystyczną. Autor uprawia tę literaturę feljetonową nie od dziś. I jego „Widmo" zawiera bardzo mało wykończonych obrazków.

Ten najniższy rodzaj literatury pięknej powstał dopiero w czasach najnowszych. Wytworzyła go technika dziennikarska, zapotrzebowanie t. zw. nowel na... jeden numer. Ma on nawet już swoją szkołę. Należą do niej między innymi: Kosiakiewicz, Sęk, Ursyn i inni.

Nie można mieć nic przeciwko technice feljetonów pism codziennych. Dziennik wydaje się na godzin dwadzieści cztery najwyżej, przeto nie ma obowiązku drukować dzieł niespożytych. Ale pocóż przekazywać takie wrażenia przemijające, jak artykuł, jak recenzja bieżąca... potomności w formie książki? *Cui bono*?

Żeby jeszcze w tych strzępach była jakaś głębsza treść, jakaś myśl oryginalna, godna przechowania. Ale nasi najmłodsi beletryści pod względem technicznym zdumiewają właśnie brakiem zawartości, przerażają błahością pomysłów. Utwory ich zwykle gładkie, napisane poprawnie, czyta się, aby o nich po zamknięciu książki natychmiast zapomnieć.

Pan Kosiakiewicz debiutował bardzo szczęśliwie. Jego „Nasz mały", powiastka nawskróś serdeczna, opromieniona blaskiem rzeczywistego talentu, zjednał mu odrazu uznanie krytyki i sympatję publiczności. Drobiazg ten uczynił go rozgłośniejszym, anieżeli innych całe tomy.

O niepospolitej zdolności spostrzegawczej p. Kosiakiewicza niema już dwóch zdań. Wiedzą o niej wszyscy. Ale tym darem bożym szafuje autor „Naszego małego" od pewnego czasu nie ekonomicznie, rozmienia bowiem fortunę swoją na drobną, zdawkową monetę dziennikarską i rozrzuca ją bez namysłu na wszystkie strony. Taki pieniądz... wyciera się bardzo szybko.

Odpowie kto na to: Kto chce zbierać, musi najsamprzód orać.

Nie nowiną to dla nas, którzy orzemy sami w pocie czoła jałowe łany bibuły bieżącej.

Na to niema, niestety, w naszych warunkach żadnej rady. Marnieje u nas dużo talentów... coraz więcej.

Teodor Jeske-Choiński.

kulskiej - Filatyn i panny Dąbrowskiej, pp.: Filatyna, Kuleszy i innych.

Sprzedaż biletów na to przedstawienie rozpocznie się jutro od godz. 3-ciej do 6-tej w obecnej kasie zamawiań przy teatrze Małym na ulicy Daniłowiczowskiej, przez uproszone w tym celu artystki pp.: Wisnowską, Noiret i Szczepkowską.

= Poranki.

Niełatwo do nowości przyzwyczajają się ludzie, stara to prawda, tem jednak trudniej przyjmują się inowacje, nie oparte na racjonalnych podstawach.

Mamy tu na myśli świeżo wprowadzone niedzielne i świąteczne poranki teatralne, z których pierwszy, wobec pustych niemal ławek, odbył się wczoraj w teatrze Letnim.

Przyczyny niepowodzenia leżą, jak na dłoni.

Primo: wiosna i lato mają swoje prawa i jeżeli w tej porze widowiska zwyczajne, wieczorne, mniejszem, niż w sezonach: jesiennym i zimowym cieszą się powodzeniem, na czem oprzeć przypuszczenie, że powiodą się przedstawienia południowe?

Te ostatnie za granicą, gdzie powszechnie weszły w zwyczaj, właśnie z nadejściem wiosny ustają.

Zkądżeby u nas miało się dziać inaczej.

Secundo, a przyczyna to, zdaniem naszem, ważniejsza może jeszcze od poprzedniej, nikt, przeznaczywszy parę rubli na zabawienie się w święta, nie wyda ich zaraz zrana, cóż bowiem robiłby ze sobą wieczorem.

Ojcowie rodzin dobrze wiedzą o tem, że latem w niedzielę i święta zachód słońca nieodwołalnie pociąga za sobą wydatki, od czego nie uwolni ich południowy podatek.

Poprowadzi rodzinę na poranek teatralny, to i tak wieczorem zażądają od niego dalszego ciągu.

A przecież żyjemy w ciężkich czasach i nikogo na podwójne nie stać wydatki.

Mniej ważnym, jakkolwiek nie bez znaczenia wydaje nam się argument trzeci, przeciwny widowiskom południowym, a mianowicie niedogodna, obiadowa pora, w której się odbywają.

Zważywszy tedy *pro* i *contra*, koniecznie nasuwa się wniosek zamknięcia niefortunnych w bieżącej chwili poranków, odkładając je aż do jesieni.

= Z teatrzyków.

„Wesoła dwójka" Millöckera od paru dni zapełnia Belle-vue.

Jedna to z rzadkich operetek, która, oprócz ładniutkiej muzyczki, i libreto o zdrowych zmysłach posiada.

Popisują się w niej: pani Jarszewska i pp. Olszewski i Majdrowicz.

Składne chóry i raźne tańce dopełniają całości.

Co do Wodewilu, to, jak już zapowiadaliśmy, temi dniami rozpocznie kampanję.

Sympatyczna trupa choć spóźniona, sądzimy, repertuarem spóźnienie okupi.

= Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa F. Kostrzewski nadesłał akwarelę „Na drodze", W. Pawliszak „Tabun", wreszcie Al. Filipowski popiersie z gipsu bronzowane, wyobrażające „Głowę czerkiesa".

* Wystawa obrazów Chełmońskiego świeżo została wzbogaconą dwoma pięknemi płótnami, dr. Karwowski nadesłał obraz „Wypłata w sobotę", zaś p. Sokołowski płótno większych rozmiarów przedstawiające „Wyjazd na polowanie".

Obraz Wiesiołowskiego „W krainie marzeń" podobno już znalazł nabywcę.

* Artysta malarz Tytus Maleszewski ukończył trzy portrety, a mianowicie: panny B., T., oraz dziecko państwa T.

Wszystkie te płótna wkrótce się ukażą na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych.

= Wystawa Sandeckiego.

W dniu jutrzejszym w salonie artystycznym Krywulta otwartą zostanie wystawa prac, pozostałych po ś. p. Władysławie Sandeckim.

Składa się na nią zbiór, przeszło 80 prac wynoszący.

= „Kawalerska."

Parokrotnie zapowiadana i odkładana wycieczka „kawalerska" odbyła się wczoraj i skutkiem nieprzyjaznej aury nie miała zwykle towarzyszącego jej powodzenia.

Wyjazd z Warszawy bardzo licznego grona „kawalerów" nastąpił o godzinie 6-ej rano, a w godzinę potem całe towarzystwo znajdowało się już w lasku łomiankowskim za Młocinami.

Przez całą drogę towarzyszył majówkowiczom deszcz, który ustał dopiero po przybyciu kawalkady na miejsce.

Po spożyciu śniadania i ogrzaniu mocno zziębniętych członków, oddano się różnym zabawom i urządzono kilka konkursów.

Zwycięzcami na różnych polach byli pp.: A. K., inicjator wycieczek „kawalerskich", M. L., A. S., i W. B.

Laureaci otrzymali nagrody bądź w medalach srebrnych, bądź w przedmiotach wartościowych.

Po południu puszczono z powodzeniem sporych rozmiarów balon z nazwiskami uczestników zabawy, a o zmierzchu spalono ognie bengalskie.

Do Warszawy powrócono w jaknajlepszem usposobieniu po godz. 11-ej wieczorem.

= Na świeże powietrze.

Przypominamy, iż jutro w zakładzie leczniczym przy ul. Obożnej pod nr. 5-m odbywać się będzie zapis ubogich dziewcząt, pragnących spędzić lato na świeżem powietrzu.

Zapis rozpocznie się o godzinie 12-ej w południe

= Opieka nad plantacjami.

Na ostatniem posiedzeniu członków komitetu zastanawiano się nad wielu kwestjami, dotyczącemi przyszłorocznego budżetu, którego ułożeniem zajmuje się specjalna komisja.

Z innych spraw bieżących uchwalono, co następuje:

Prosić magistrat o nabycie konia na użytek plantacyj.

Pewien właściciel zakładu fotograficznego zwrócił się z prośbą o dozwolenie na umieszczenie na skwerze na Krakowskiem-Przedmieściu na słupach szafki z fotografjami.

Komitet z uwagi, iż na plantacjach, prócz roślin, jedynie piękne posągi lub pomniki mogą znaleść miejsce, żądaniu fotografa odmówił.

Również zwrócono się z przedstawieniem do magistratu, aby wszelkie znaki, szyldy i ogłoszenia z ogrodzeń skwerów i ogrodów publicznych były zniesione, wyjątek zaś mają stanowić szafki na pomieszczenie afiszów i klepsydr.

Z powodu nieustannego niszczenia drzew, zwłaszcza na Pradze, przez kozy, uchwalono właścicieli tych szkodników za niedozór pociągać do kar pieniężnych.

Przyjęto do wiadomości, iż stróże plantacyjni otrzymali kompletne umundurowanie, składające się z niebieskich bluz i białych czapek z numerami.

W przedmiocie altany owocowej w Saskim ogrodzie poruszono myśl oddania ją w dzierżawę, zwłaszcza, że budynek ten zasłania poniekąd ustępy, które dopiero za lat parę mogą być przeniesione na kanał ulicy Królewskiej.

Przyszłe posiedzenie komitetu odbędzie się w d. 21-ym b. m. w sali sztandarowej ratusza.

= Ulga.

Emeryci kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, zamieszkali we Wrocławiu, wystąpili z podaniem do zarządu tej kolei, prosząc o wypłacenie przypadającej im pensji emerytalnej za pośrednictwem wrocławskiej kasy kolei górno-szląskiej.

Przychylając się do tej petycji, zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej rozpoczął pertraktacje z koleją górno-szląską, proponując:

1) aby wypłata pensji emerytalnej dokonywaną była na zasadzie nadsyłanej co miesiąc liczby płacy;

2) aby każdy z emerytów przedstawiał co miesiąc świadectwo policyjne, że pozostaje przy życiu, a emerytka, że pozostaje w stanie wdowim i

3) aby pokwitowane listy płacy, łącznie z odnośnemi świadectwami były zwracane dyrekcji kolei warsz.-wied. i warsz.-bydg.

Wydatki, jakie w tym względzie poczyni kolej górno-szląska, mają być natychmiast uregulowane, bądź to w drodze wzajemnych rachunków, bądź też przez przesyłanie do Wrocławia odpowiedniej sumy w gotowiźnie.

= Rekomendacja sług.

Jedna z naszych czytelniczek, pisząc w sprawie sług, rzuca trafną uwagę.

Wartość wszelkich świadectw, pisanych w książeczce służbowej, jest nader problematyczną.

Większość pań obawia się zemsty sług i nie wyraża w świadectwie stron ujemnych.

Trudno się temu dziwić, w wielu bowiem wypadkach sługi potrafią się za złą rekomendację doskonale zemścić.

Ztąd pani N. proponuje, że każda z gospodyń, godząc sługę, nie powinna poprzestawać na świadectwie piśmiennem, lecz zgłaszać się do poprzednich chlebodawców, celem otrzymania ustnej opinji.

W takich warunkach, sprawowanie się sługi, dyskretnie ujawnione, będzie zawsze wiadome.

Z uwagi na wielką wagę uniknięcia złej sługi, fatyga stokrotnie się opłaci.

Podobne osobiste zasięganie wiadomości o przeszłości sług, kandydujących o nowe miejsca, praktykujące się poczęści w Wiedniu i Wrocławiu, i u nas może być wprowadzone.

= Anomalja biletowa.

Wszyscy mężowie, odwiedzający swe małżonki w Ciechocinku, cenią bardzo i wdzięczni są kolei bydgoskiej za ulgi w opłacie biletów spacerowych, wydawanych na przeciąg trzech dni.

Zachodzi tu wszakże pewna anomalja.

Jeżeli bilety spacerowe można kupować w sobotę, dlaczego wyjeżdżający w niedzielę z ulgi tej korzystać nie mogą, zwłaszcza, iż wiele osób nie może w sobotę opuszczać swych zajęć.

Sądzimy, że dyrekcja kolei wejrzy w tę sprawę i życzeniu mnóstwa mężów, pragnących wyjechać do Ciechocinka dopiero w niedzielę, zadosyć uczyni.

= Deszcz.

Piękna pani, deszczyk popsuł
Twą wczorajszą promenadę,
Od poranku blade słonko
I niebiosa były blade.
Smutek oplótł serca mężów,
Serca niewiast oplótł smutek,
Na deszcz szkoda dolmaników,
Żakiecików i „fiszutek" *).

Elegancie, który nosisz
A la Bratfisz palto modne,
Któż podziwiać mógł cię wczoraj,
Gdy powietrze takie chłodne.
Nim rachunek swój u krawca
Za ten wdzięczny strój załatwisz,
Deszcz poplami szyk garnitur,
Zniszczy palto à la Bratfisz.

Przygotował pan Jacenty
Doskonałą anyżówkę,
Chcąc się wybrać z kolegami
Za rogatki na „czerwcówkę."
Gdy deszcz padał, sam w mieszkaniu
Wypił kordjał, żalem zdjęty—
Niepogoda winna tylko,
Że się „urżnął" pan Jacenty.

O! naturo, jesteś zmienna,
O! naturo, jesteś płocha,
Nad Warszawą ty litości
Nie masz chyba ani trocha.
Na powszedni dzień odkładaj
Te deszczowe swe kąpiele,
Jakże można warszawianom
Tak fatalnie psuć niedzielę?

= Z Wisły.

Dzisiaj w południe stan wody wynosił 1 stopę 8 cali.

Ruch spławny się ożywia: przybyło parę berlinek z Gdańska i Czerwińska; puste ładują miał węglowy i węgiel na spław do fabryk, położonych w dole Wisły.

Tratew płynie mało.

= Zięciowie-lekarze.

W jednem z miast kolejowych, nieopodal Warszawy za Wisłą, odbyło się w tych dniach wesele córki miejscowego aptekarza.

Nowożeniec jest lekarzem, który się niedawno w tem mieście osiedlił.

Poprzednio aptekarz wydał już trzy córki i wszystkie wyszły za lekarzy.

Piąta najmłodsza jest narzeczoną z młodym medykiem, który ma ukończyć uniwersytet.

= Na kolei.

Szczegóły wykolejenia się pociągu nr. 124 na wiorście 116 kolei warszawsko-wiedeńskiej są następujące:

Pociąg ten składał się z 40 tu wagonów, ładownych przeważnie węglem i wapnem.

Wapniarka nr. 15024, u której ukręciła się oś, zajmowała trzynaste miejsce w pociągu i była ładowna wapnem.

Zaraz po ukręceniu się osi nastąpiło pęknięcie łączników i rozdzielenie się pociągu na dwie części.

Naprzód wykoleił się wagon, idący zaraz za wapniarką nr. 15024, a za nim następne.

Część pierwsza pociągu z parowozem i 28 wagonami doszła do w. 114-ej, gdzie została zatrzymaną przez służbę drogową i pociągową; z liczby 7 wykolejonych i uszkodzonych wagonów trzy zostały prawie doszczętnie zniszczone.

W miejscu pęknięcia osi znajduje się plama, świadcząca o wadliwej fabrykacji żelaza.

Usuwanie z torów uszkodzonych wagonów i sprowadzenie pozostałych na stację Rokiciny trwało około 4-ch godzin.

O godzinie 9 m. 35 komunikacja po linji nr. 1 (prawej) była już zupełnie przywróconą. Linja nr. 2 (lewa) otwartą została do ruchu o godzinie 2 m. 30 w nocy.

Zatrzymany skutkiem braku komunikacji pociąg nr. 12 wyruszył z Bab o godz. 9 m. 35, przybył zaś do Warszawy o godz. 1 m. 12 w nocy.

Robotami przy usuwaniu szczątków potłuczonych wagonów kierował pomocnik naczelnika II-go dystansu, p. Władysław Wolski, i naczelnik depôt, p. Morozowicz, którym też zawdzięczać należy tak stosunkowo szybkie przywrócenie prawidłowej komunikacji.

= Kradzieże.

P. Wojciechowi Cyturusowi, b. właścicielowi księgarni, zamieszkałemu przy ul. Marjensztadt pod nr. 2 gim, skradziono różne ubrania i dwa lichtarze srebrne z cyframi W. C.; złodziej

*) Okrywka z dżetów.

musiał być spłoszony, bo pozostawił złoty zegarek i kilka innych kosztownych przedmiotów; strata wynosi do 100 rs. — W domu pod nr. 10-ym przy ul. Kaliksta p. Henrykowi Martensowi przez okno złodzieje skradli 7 paltotów na sumę 121 rs. Na ul. Marjensztadt pod nr. 11-ym z mieszkania Józefa Szymańskiego skradziono sakpalto i garnitur wartości 80 rs.

= Ucieczka aresztanta.

Do kancelarji naczelnika powiatu warszawskiego prowadzono niebezpiecznego aresztanta, Antoniego Boruckiego, pod silną eskortą.

Borucki, dochodząc do ul. Miodowej, wyrwał się z pod straży i pomimo okucia rąk zdołał zbiedz.

= Pokąsanie.

W przejściu przez ul. Zaokopową Karolina Gromanowa, zamieszkała pod nr. 94-ym przy ul. Pańskiej, została zaatakowaną przez dużego brytana.

Pies pokąsał Gromanową w obie ręce.

Dla przekonania się, czy pies nie był wściekły, oddano go pod obserwację weterynaryjną.

= Z ulicy.

Wczorajszy ulewny deszcz spowodował zapadnięcie się bruku na ul. Gnojnej naprzeciwko domu pod nr. 11-ym.

Woda uszkodziła rury wodociągowe i przedostawszy się do piwnic, poczyniła znaczne szkody.

Chodnik w pomienionym punkcie również został zrujnowany.

= Zbiegowisko.

Wczorajszego wieczoru około teatru letniego w Saskim ogrodzie zebrało się mnóstwo osób, przypatrujących się kłótni i bójce: Zwierzchowskiego z pod nr. 3-go przy ul. Nowogrodzkiej i Falinowera z pod nr. 33-go przy ul. Nowo-Milej.

Sprawców zamieszania pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przy pracy.

W fabryce Lilpopa i Raua pod nr. 2-gim przy ul. Smolnej stolarz Franciszek Olszewski, piłując drzewo, uległ smutnemu wypadkowi przecięcia prawej ręki wyżej łokcia.

W fabryce makaronów pod nr. 15-ym przy ul. Walicowo Adam Tryczyński, robotnik, zamieszkały pod nr. 63-cim przy ul. Pańskiej, podłożył nieostrożnie rękę pod koło maszyny w ruch puszczonej i uległ urwaniu czterech palcy.

Tryczyńskiego odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Zagadkowy zgon.

Chwilowo zamieszkały pod nr. 17-ym przy ul. Podwale w zajeździe słowiańskim kupiec Dawid Czerkwianiec, przyszedłszy o godz. 2-ej po południu, nagle życie zakończył.

Zwłoki, celem zbadania przyczyny zgonu, zabezpieczono.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym między Żeraniem i Bielanami wypadł z łódki jakiś człowiek.

Nieznajomy dwukrotnie ukazawszy się nad wodą, wkrótce zniknął i nawet zwłok jego nie wydobyto.

Między Saską Kępą a brzegiem Solca, na środku Wisły wypadł z łodzi 11-letni chłopiec.

Przewoźnik Stanisław Kozubski zdołał tonącego malca szczęśliwie wydobyć.

= Krwawe zajścia.

Nocy wczorajszej policjanci na stanowiskach: na ul. Smolnej i na placu św. Aleksandra, usłyszeli rozpaczliwe wołania o pomoc.

Po przybyciu na miejsce, na rogu ul. Książęcej i Smolnej znaleziono leżącego we krwi człowieka.

Był to Jan Gałęzowski, giser, zamieszkały pod nr. 77-ym przy ul. Solec.

Otrzymał on niebezpieczną ranę nożem w brzuch.

Sprawcy zbrodniczego zamachu, dzięki wskazówkom udzielonym przez Gałęzowskiego, zostali nad ranem odszukani.

Są to: Wincenty Mordak, Antoni Kaźmierski i Edward Kozłowski, wszyscy zamieszkali na Solcu.

Zajście było wywołane uprzednią kłótnią.

Stan zdrowia Gałęzowskiego, umieszczonego w szpitalu Dzieciątka Jezus, jest groźny.

Na Szmulowiźnie, prawie o tej samej porze, Kajetan Gans, robotnik fabryczny, przez niewiadomego człowieka został zraniony nożem w szyję.

Na rogu ul. Grzybowskiej i Żelaznej podniesiono jakiegoś wyrobnika w stanie bezprzytomnym, z ciężką raną na głowie.

Odwieziony do szpitala św. Ducha, zeznał, iż nazywa się Ignacy Gawęcki, mieszka pod nr. 17-ym przy ul. Dobrej, lecz kto go zranił nożem, nie może sobie przypomnieć, ponieważ był pijany.

Wreszcie przy ul. Gęsiej pod nr. 91-ym Tomasz Weruch, w kłótni z Wilhelmem Majhoferem, zranił go ostrem narzędziem w głowę.

Majhofera, w stanie bezprzytomnym, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pożary.

W sklepiku pod nr. 32-gim przy ul. Dzikiej od silnie rozgrzanego pieca zapaliła się podłoga, oraz różne sprzęty.

W cukierni pod nr. 1-ym przy ul. Szpitalnej zapaliły się firanki.

Pod nr. 39-ym przy ul. Wspólnej zapaliła się belka w komin wpuszczona.

Wreszcie pod nr. 19-ym przy ul. Wolność, wynikł pożar na poddaszu.

W powyższych wypadkach domownicy ogień stłumili.

\+ Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 3-ym b. m. donosi, że na publicznej sesji wydziału cywilnego sądu okręgowego piotrkowskiego d. 31-go z. m. ogłoszoną została upadłość firmy łódzkiej: „Żurkowski i Wajsblum" w osobach kupców Maksa Żurkowskiego i Chila Wajsbluma. Sędzią-komisarzem naznaczono członka sądu p. Cholewickiego, a kuratorem masy pomocnika adwokata przysięgłego p. Konopackiego.

\+ O teatr.

Dotychczasowy budynek teatralny w Radomiu przeszedł w tych dniach na własność pewnego kupca starozakonnego, który przybytek Melpomeny zamierza zamienić na mieszkania lub składy.

Z tego powodu p. Karol Hoffman proponuje w *Gazecie radomskiej*, aby tamtejsza straż ogniowa ochotnicza, idąc za wzorem straży w Łęczycy, Kole, Koninie i Turku, wzniosła budynek, w którym mogłyby się mieścić: sala gimnastyczna, rekwizyta straży i sala teatralna.

Straż nie posiada wprawdzie potrzebnych na ten cel funduszów, ale za to otrzymuje corocznie od zarządu miasta zapomogę w sumie 800 rs.

Otóż p. H. radzi zarządowi straży, aby prosił zarządu miasta o wyasygnowanie mu zapomogi za 15 lat z góry, i za uzyskany ztąd fundusz, dodany do kapitału straży, wybudował wspomniany powyżej budynek.

Zdaje się, że zarząd miasta zgodzi się na taką propozycję, jeżeli w zamian za to straż zrzeknie się na przyszłość zapomóg od miasta.

Na przyszłość też straż bez zapomogi owej mogłaby się obchodzić, bowiem, jak obliczają, sala teatralna mogłaby jej przynosić 800 rs. dochodu rocznego.

Projekt ten zasługuje istotnie na uwagę i gorące poparcie, skoro już nie ma innego sposobu zbudowania w Radomiu stałego budynku teatralnego, któryby odpowiadał nowoczesnym wymaganiom i przepisom bezpieczeństwa publicznego.

\+ Echa będzińskie.

Z Będzina korespondent nasz pisze d. 3-go b. m.:

„Ruch budowlany wzmógł się znacznie w ostatnich czasach w naszem mieście, tak, że w ciągu bieżącego sezonu stanąć ma do trzydziestu nowych domów. Ruch ten wywołany został z jednej strony ciągłym brakiem mieszkań, wskutek stałego napływu ludności, z drugiej słusznem rozporządzeniem władzy, zabraniającem wszelkich napraw drewnianych domów. Budowle tego rodzaju już niejednokrotnie bywały przyczyną pożarów, obracających w perzynę całe dzielnice, szczególniej gęsto zabudowane, co właśnie u nas ma miejsce.

Posiadamy wprawdzie straż ogniową, ale ze względu na brak dobrych narzędzi, jako też niezwykle rzadko odbywające się próby, niewieleby można na nią liczyć.

Niezadługo ma być w ruch puszczona zbudowana tuż za miastem walcownia blachy cynkowej: „Friedahütte". Fabryka ta zaopatrzona została w lampy elektryczne, tak że w razie potrzeby czynna będzie i w nocy, prócz tego połączona została drutem telefonicznym ze stacją centralną w Sielcu, czyli właściwie ze wszystkiemi znaczniejszemi fabrykami i kantorami w Sosnowicach.

Niedawno podana wiadomość w *Kurjerze* o tem, jakoby tutejszy przystanek kolei wiedeńskiej miał być zamieniony na stację wielce nas ucieszył, dotąd jednak miejsce dla przyszłej stacji kolejowej nie zostało wybrane. Ze względu na to, że mieszkańcy Będzina przed pięciu laty złożyli 4,000 rs. na otworzenie „stacji", jako też z uwagi na wzrastający ruch pasażersko-towarowy przypuszczać należy, że projekt ten nie zbyt długo czekać będzie na urzeczywistnienie."

\+ Echa łęczyckie.

Burza z gradem, jaka zeszłego piątku nawiedziła Warszawę w południe, w tutejszych stronach przeciągnęła około godziny 4-ej po południu.

Grad poczynił znaczne szkody na polach wsi: Śliwniki i Cedrowice, niszcząc oziminy, a zwłaszcza całe łany pięknego i bujnego zyta.

Podczas gdy w Warszawie piorun zabił człowieka na Solcu, u nas tegoż dnia zginął kolonista ze wsi Solca.

W czasie nawałnicy kolonista klęczał przed obrazem Matki Boskiej, gorliwie się modląc.

Piorun wpadł do chaty oknem i zabił modlącego się, a następnie przeciwległem oknem wyleciał, nie spowodowawszy pożaru.

Niedawno zdarzył się tu smutny wypadek doraźnego sądu.

Jakiegoś włościanina, który sprzeciwiał się oddaniu koni dla użytku straży ogniowej, śpieszącej do pożaru, tak zbito, iż człowiek ten niebawem życie zakończył.

W mieście Łęczycy wykończa się wspaniały dom dla proboszcza, złożony z 8-iu salonów, lecz na zupełne dokończenie brak jeszcze funduszu, ponieważ składki obowiązkowe leniwie wpływają i trzeba się uciekać do egzekucji.

Bawiące tu od kilku tygodni towarzystwo dramatyczne braci Sarnowskich cieszy się powodzeniem, a repertuar składa się wyłącznie z utworów swojskich, jak „Dwór we Władkowicach", „Wicek i Wacek" Przybylskiego, „Przed ślubem" Zaleskiego, „Na jedną kartę" Sienkiewicza itp.

Bracia Sarnowscy, dobrawszy siły operetkowe, podążają do Kalisza, gdzie zamierzają przebyć całe lato.

\+ Tyfus wysypkowy.

W Radzynie pojawił się tyfus wysypkowy, na który zachorowało 12 osób, zmarło 2.

Środki zaradcze przedsięwzięto.

\+ Straszne klęski ogniowe.

Z gub. mińskiej piszą do nas pod d. 6-ym b. m.:

„Z dwóch przeciwległych krańców gubernji dochodzą nas wieści o równoczesnem zniszczeniu przez ogień dwóch znacznych i handlowych miasteczek.

I tak, w pow. borysowskim, na samej północy gubernji, zgorzało doszczętnie prawie miasteczko Dokszyce.

Przy braku, jak zwykle, środków i narzędzi ratunkowych, nikt ze strasznym żywiołem i walczyć nie próbował.

Przeszło 400 domów stało się pastwą ognia.

Szerzył się on tak gwałtownie, iż zaskoczone na ulicy konie i bydło nie wszystko umknąć zdołało.

Ruchomości też mnóstwo spłonęło.

Jeszcze gorszemu uległ losowi Dawid-Gródek, spore miasteczko, w pow. mozyrskim, w południowej części gub. mińskiej.

Tu, naprzód wybuchnął pożar w domu Marczuka, a że wiatr był silny, we 2 godziny niespełna już 100 drewnianych domów leżało w gruzach.

Jeszcze się to wszystko dymiło, gdy w przeciwnej stronie miasteczka znów ukazał się ogień.

Tym razem jeszcze straszniejsze zniszczenie przyniósł on ze sobą.

Objął on przestrzeń prawie wiorstową.

Siedemset domów, 40 sklepów, kościół, synagoga, poczta, szkoła i inne zabudowania poszły z dymem.

Gorąco na ulicy było tak silne, iż wyrzucane na ulicę ruchomości zajmowały się w oka mgnieniu; wrzucano je więc do rzeki, ale i tu nieraz ogień dosięgał.

Jednem słowem, zniszczenie straszne.

Tysiące nieszczęśliwych zostało bez chleba i przytułku."

\+ Pożar.

W d. 20-ym b. m. wynikł pożar w Łukowie na Powerzu.

Na ratunek przybyły dwie sikawki: pierwsza z towarowej stacji Łuków, z pp. Szpetem i Morawskim na czele, druga miejska.

Pastwą płomieni stał się dom mieszkalny po b. urzędzie leśnym, zamieszkany przez 6 rodzin, stodoła i zabudowania.

Ponieważ ogień wynikł około godz. 10-ej wieczorem, z niewiadomej dotychczas przyczyny, z ruchomości niewiele zdołano, uratować.

Prócz tego poniesiono straty w zasiewach, które w części od żaru poschły, a w części przez „widzów włościan" potratowane zostały.

Mieszkańcami posesji byli: trzej bracia Kraszewscy, Biernacki, Myskowski i Pszczoła.

W końcu nadmienić muszę, iż na uznanie zasłużył sobie p. Litkowski, który z narażeniem życia wyniósł z płomieni przez włościan zapomniane dziecko.

Pierwszą nagrodę, jak zawsze, otrzyma stacja towarowa Łuków, za szybką i energiczną pomoc.

NA TORZE.

(Wyścigów dzień trzeci.)

Prawdę powiedziawszy, taka niedziela, a żadna, to wszystko jedno...

Bo oto niebo płacze od rana, termometr z każdą godziną spada coraz niżej, panowie i panie przywdziewają na się stosy gumy. Więc pusto i cicho wzdłuż mokotowskiego toru, tylko *Sport* smętnie w łożach szeleści, brutalnością wichrów miotany.

Wobec tego pierwsze biegi obserwowane są z iście sportsmeńskim spokojem. Gniada „Kadżudża" przez 3 m. 2 sek. igra jak kot z myszą z kasztanowatą „Mecztą" i przynosi właścicielowi przedmiot wartości 100 rs., następnie kto żyw, idzie na deptak, aby tam obejrzeć współzawodników w mającym się za chwilę rozegrać „Oaksie".

Oto „Thebais" Mysyrowicza, wielce foremna córka pamiętnej „Thetis"; oto Aquila" Dobrogosta, „Farsa" L. Grabowskiego, „Reduta" J. hr. Potockiego, wreszcie „Chimera" z Janowa. Same klacze i to trzyletnie.

Diń... diń... diń... Wjeżdżamy na tor. Po wzorowym starcie ruszają rumaki do biegu o nagrodę 1,000 rs. na dystansie 2 w. 133 sąż. Ciesząca się ogólnem zaufaniem „Aquila" pozostaje nieco w tyle, z czego „Thebais" korzysta skwapliwie, wysuwa się naprzód i palmy zwycięskie zyskuje. Napróżno „Aquila" wszelakie wysiłki czyni, aby stanąć na czele: udaje się jej tylko ubiedz „Farsę" o jakieś marne półkonia i drugą nagrodę zapisać na dobro stajni moczydłowskiej.

Spoglądamy na chronometr: bieg o nagrodę „Oaksa" trwał 2 m. 57 sek. Totalizator pojedynczy hojnie wynagrodził zwolenników zacnej „Thebais", bo aż 133 rs. wypłacał za stawkę; podwójny okazał się skromniejszym, wygrane bowiem nie przenosiły 19 rs. 30 kop. za „Thebais" i 13 rs. 10 kop. za „Aquilę".

Chwila pauzy i oto bieg o nagrodę Mokotowska.

U startu 6 koni staje: „Sir Hercules" Mysyrowicza, „Emeryt" Litawora, „Luminarz" hr. Ledóchowskiego, „Lizdejko" J. Reszkego, „Concette" Paradox'a, wreszcie **„Rob Roy" J. hr. Potockiego.**

Jak to było do przewidzenia, stajnia moczydłowska odniosła zwycięstwo. „Concette" po zaciętej walce z „Lizdejką" przyszła pierwsza do mety, przebiegłszy przestrzeń dwuwiorstową w 2 m. 41 sek. „Lizdejko", jak się rzekło, był drugim, sportsmeni zaś notują sobie „Rob-Roya", który dobrze się spisywał przed trybunami.

U okienka totalizatorowego odbierano: 26 rs. w pojedynczym; 15 rs. 40 kop. i 14 rs. 40 kop. w podwójnym.

O nagrodę dodatkową Towarzystwa w sumie rs. 200 aż 9 rumaków walczyć miało. Że jednak i dobrego może być zawiele, przeto wycofujemy „Miss Arrow" Gray'a, „Litele Queen" J. hr. Potockiego i „Mecztę" Braunszwejga, pozostałe sześć biegunów z różnem szczęściem przebiegają obowiązkowe dwie wiorsty, przyczem J. Reszkego „Heron" staje u mety pierwszy, Mysorowicza „Ofelja" druga.

P. Mysyrowicz (junior), doskonale prowadzący „Ofelję", zyskuje ogólny aplauz. Bieg trwał 2 m. 47 sek., totalizator zaś wypłacał: pojedynczy rs. 19, podwójny zaś rs. 12 kop. 20 i rs. 13 kop. 10.

Bieg o nagrodę wilanowską (*Steeple chase*) elektryzuje tłumy, na przestrzeni bowiem 4-ch wiorst aż 18 przeszkód jest do przebycia. Do startu stają ci sami współzawodnicy, co do nagrody „Odetty". Więc „Biegun" Graya, „Obrot" Pokotiłowa i „Lohengrin" Braunszwejga.

Tym razem jednak odbywa się bez momentów tragicznych. Wprawdzie „Biegun" okazuje żywe usposobienie do drzemki przy żłobie, gdyż dwóch przeszkód warunkowo, trzeciej zaś bezwarunkowo odmawia. Zostaje tedy odprowadzony z placu boju przed skończeniem wyścigu. Walka zatem toczy się pomiędzy „Obrotem" a „Lohengrinem", z których pierwszy na długość kilku koni wyprzedza ostatniego.

Dystans ogromny, więc też i spotrzebowano aż 5 minut 22 sek. na przebieżenie wiorst czterech. Totalizator aż 40 rs. za „Obrota" wypłacał.

O szarej niemal godzinie dobiegamy do końca. O nagrodę „sprzedażną" walczą „Nora" Graya, „Aragwa" Pokotiłowa i Fufajewskiego, „Leman" Ledóchowskiego i „Minna" Mścigniewa. „Aragwa" przychodzi pierwsza do celownika, za nią głowa w głowę podążają „Leman" i „Minna".

W dwie minuty 45 sekund skończono z nagrodą „sprzedażną"; w totalizatorze powołani odbierali po 43 rs.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie chłód, nie pustki, i nie guma... *John Bull.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go b. m., w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na przebudowanie wozowni i stajen na cmentarzu brudzieńskim; licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 971 rs. 23 kop.

— Do d. 10-go b. m. składać można prośby o przyjęcie do I-ej klasy progimnazjum męskiego w Pułtusku. Egzamina wstępne do I-ej klasy trwać będą dwa dni, t. j. dnia 10-go i 11-go b. m.

— D. 10-go b. m., w rządzie gubernjalnym kaliskim, odbędzie się licytacja na odnowienie i naprawę warsztatu tkackiego w więzieniu sieradzkim od rs. 1,128 kop. 60.

— Do d. 10-go b. m. składać można prośby o przyjęcie do I-ej klasy szkoły realnej warszawskiej. Egzamina wstępne odbywać się będą w d. 11-ym i 12-ym b. m.

— D. 10-go b. m., w lubelskim oddziale Banku państwa odbywać się będą licytacje na sprzedaż: a) około 3,800 belek sosnowych z lasów lubartowskich, należących do Banku państwa, od 10,000 rs.; b) około 859 sążni półkubicznych drzewa gotowego, t. j. grabiny, brzeziny, olszyny, sośniny i osiczyny z tychże lasów; c) około 500 sążni półkubicznych drzewa przeważnie sosnowego połamanego przez wiatry i burze; wadjum na belki wynosi 1,000 rs., na inne drzewo 483 rs.

— Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej odbędzie się d. 30-go b. m., o godz. 1-ej po południu, w sali posiedzeń rady zarządzającej w Warszawie.

„Epokowa."

„Sport nie zna deszczu."

Gdym, wczoraj rano o godz. 7-ej wstawał, by pośpieszyć na przystań wioślarską, było mi bardzo niewyraźnie.

I nie mogło być inaczej, gdy zamiast jasnego słońca — znalazłem półmrok szary, zamiast błękitów—ołowy, zamiast uśmiechniętego dnia czerwcowego—dżdżysty i ponury dzień jesienny.

A może nie pojedziemy?

Pytanie zbyteczne, wszak „sport nie zna deszczu". Najlepszym dowodem tłumy ludzi na przystani wioślarskiej, a między tłumami tłumy—dam. Skoro tak, „Czerwcówka" ma zapewnione powodzenie.

Dzielni gospodarze krzątają się już, rozsadzając gości na statkach, bo p. Fajans w przewidywaniu większej liczby uczestników zabawy, do zamówionego statku „Warszawa" dołączył jeszcze „Sokratesa".

Ruszamy nareszcie, mając w gronie naszem turystę — anglika. Zaledwie ruszyliśmy od brzegu, aliści na środku rzeki na piasku zjawia się żyd-handlarz, błagający wielkim głosem o zabranie go na pokład.

Główny admirał wyprawy, p. Adolf Bauerfeind, członek honorowy Towarzystwa wioślarskiego, każe przystanąć statkom i zabieramy nowego pasażera. Ten jednak okazuje się tak nieznośnym towarzyszem podróży, iż admirał każe go wyrzucić po za... statek. Okrutny wyrok spełniony zostaje ściśle, a ratujące go łodzie chwytają manekina. *Intermezzo* wywołuje masę śmiechu, nawet anglik zaczyna się ożywiać.

Korzystając z chwili wolnego czasu, odczytujemy:

„Małą wzmiankę
ku czci i pamięci, a niemniej informacji
pięknych pań,
w rodzaju programu napisaną."

Otóż i Bielany!

Wysiadamy i, po kilkunastu minutach marszu, znajdujemy się na ślicznej polance.. wspaniały kiermasz!

Wielka mnogość kramów i straganów, mieszczących niemal wszystko to, czego dusza zapragnie a przy nich urocze szafarki (pp. Aleksandrowa Rudowska, Bronisławowa Turowska) i, straganiarze w postaci wioślarzy poprzebieranych, wędrowni handlarze, golibroda, kiełbaśnik itd., itd., a w głębi katarynka i karuzel, jednem słowem ogrom uciechy.

Nad straganami widnieją napisy. W przelocie chwytamy niektóre:

„Dla każdej z dam bukiecik czeka już gotowy,
Bierzcie, by nam do reszty pozawracać głowy."

*

„Co masz zjeść jutro, zjedz dziś!"

*

„Damy, co w mej wódeczce usteczka umoczą,
Na dzisiejszej majówce narzeczonych zoczą."

i t. d., i t. d.

Cygan (p. Aleksandrowicz) gra nam na skrzypcach, a doskonały roznosiciel gazet („*Duduś*") zabawia nas swoim dowcipem i figlami.

Znajduje się i piwnica z winem węgierskiem, korzystamy z tego, by wychylić szklankę za zdrowie twórcy nader udatnego kiermaszu, p. Al. Rudowskiego, i wezwani do powrotu na statki powracającym deszczem, ruszamy w drogę.

Jabłonna! Obiad! Toasty!

Z licznych przemówień wyjmujemy z djalogu pp. Lanci'ego i Waśniewskiego następujące zdrowie:

Są ludzie, co kobietę swem słowem niezdarnem
Nazwali źródłem złego—nawet bóstwem czarnem.
Niechaj w przepaści zginie ta tłuszcza uparta,
Kobieta: dobra, piękna, zawsze jest czci warta,
A jeśli jeszcze kocha — pi! — to nie przelewy!
Niechaj nam sto lat żyją — takie córki Ewy.

*

Fiu fiu! Andrzejski gadacz, profesur o rety,
Chce być mędrszym, niż chłopak co nosi gazety?
Niechże będzie.. Wycieram redakcyjne ściany,
Przeto się tu dostałem dzisiaj między pany.
I rzec słowo mądrzejsze chciałem.
. . . .
Kiedy się uciszyło... rzeknę jeszcze słowo:
Nie bójcie się, nie zacznę z Fenicjan na nowo,
Profesur mi raz przerwał, kto inny znów przerwie.
Tedy uczułem feler w andrusowskiej werwie,
Kto mędrszy, niech haftuje... Strutyowym pechem,
Fajnować już nie umiem ni płaczem, ni śmiechem.
Bom nie żaden Cyceron, ni pan doktór Trzciński,
Ja, andrus gazeciarski, Józiek Łobuziński,
Urządzając drapaka: tam, gdzie szkło w browarze,
Krzyknę tylko: niech żyją panowie wiślarze!

Po obiedzie, *comme de raison*, udajemy się do teatru. Zwykła trupa Towarzystwa wioślarskiego daje nam „Wigilję św. Andrzeja", a jak ten obrazek ludowy był grany i śpiewany, o tem, zgodnie z twierdzeniem *Kapusty*, jednego z bohaterów sztuki, „nie trza opowiadać".

Po małej przechadzce wracamy do halli, ażeby oddać się całkowicie rozkoszom tańca.

Pląsy jednak trwały niedługo, albowiem ruchliwy komitet umyślił ogłosić konkurs na piękność męską, obwieszczając o tem światu olbrzymim afiszem. Panie głosują więc i z urny wyborczej wychodzą pp.: G., jako najpiękniejszy, El. M., jako miły, a p. Al., jako piękny mężczyzna.

Zapuszczamy niedyskretne oko dziennikarza pomiędzy kartki wyborcze i dowiadujemy się, iż jedna z wyborczyń nie może dać nikomu swego votum, gdyż jej „najpiękniejszy" nie przybył do Jabłonny, inna zaś obdarza swym wyborem pewnego młodziana, twierdzi jednak, iż pomawiają ją o... brak gustu...

Pociąg specjalny czeka. Czas w drogę.

Ba! a ognie sztuczne.

Oglądamy tedy jeszcze najrozmaitsze figle ogniste, poczem koleją dążymy do Warszawy.

Konkluzja ostateczna: ogrom zabawy, miljon wrażeń.

Wioślarze tak zawsze... *—w. o.—*

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** piszą do nas d. 4-go b. m.: Z występem panny Marczellówny w „Właścicielu kuźnic" połączone były dwa debiuty: p. Łaskiego i pani Benzowej. Nie udały się te debiuty. W ogóle dyrekcja nie ma szczęścia do debiutów, których w ostatnich czasach było bez liku. Zraża to publiczność. Panna Marczellówna wystąpi jeszcze cztery razy na naszej scenie, a to w „Rozwiedźmy się", „Adrjannie Lecouvreur", „Frou-Frou" i „Księżnie Jerzowej". Po tych występach personel dramatu i komedji wybiera się na wędrówkę po prowincji, poczem zagości w Krynicy, gdzie jednak odczuwać się dadzą luki, gdyż Wojdałowicz wyjechał na dłuższy czas dla poratowania zdrowia do Szczawnicy, Fiszer wyjeżdża na dwumiesięczny urlop, a Woleński podobno też zamierza korzystać z urlopu. Podczas feryj występować będzie na scenie lwowskiej od d. 1-go lipca trupa meiningeńska. Od lat blisko 20-tu język niemiecki nie odzywał się u nas ze sceny skarbkowskiej. Szkoda, że artyści nie będą mogli korzystać z tak świetnych wzorów, a zdałoby się i to bardzo; przecież w Warszawie skorzystali wiele.

× **Zjazd koleżeński.** Donoszą nam z Krakowa o zjeździe koleżeńskim, jaki się tam odbył w d. 31-ym maja i 1-ym b. m. W zjeździe tym brali udział uczniowie gimnazjum św. Anny, którzy w r. 1880-ym złożyli egzamin dojrzałości, a stawiło się 16 tu (na 27-iu żyjących). Między członkami zjazdu spotykamy dwóch właścicieli dóbr z Królestwa: p. Zygmunta Karwackiego i hr. Jana Zamoyskiego. Nabożeństwo, wspólne fotografowanie się, uczta koleżeńska i wycieczka do Woli Justowskiej wyczerpały program. Koledzy postanowili za lat 10, t. j. w roku 1900-ym powtórnie zebrać się w Krakowie.

× **Dla letników.** W galicyjskich zakładach kąpielowych: Krynicy, Szczawnicy, Iwoniczu i Rymanowie, otwarte zostały sezonowe stacje telegraficzne.

× **Hr. Ostroróg,** były wyłączny właściciel znanej w Londynie firmy fotograficznej „Valery", zmarł w tych dniach nagle.

× **Wielkoludy.** Najwyższem bezwątpienia dzieckiem na świecie jest chyba 11-letnia mieszkanka Riednaun pod Sterczynem. Dziewczynka liczy 11-ty rok wieku i już obecnie dochodzi do dwóch metrów wysokości. Rozumie się, podobne dziwo natury ściąga europejskich Barnumów, z których jeden, jakiś przedsiębiorca wiedeński, ofiarował rodzicom „maleńkiej" 600 guldenów rocznie i całkowite utrzymanie całej rodziny. Co to będzie, gdy dziewczynka „dorośnie"?... Najcięższym znowu człowiekiem w Anglji jest niejaki Thomas Lumley, który waży ni mniej ni więcej, jak 201 kilogramów, przy wzroście przeszło dwumetrowym. Ramiona Lumleya mają półtora metra w obwodzie. Mister Lumley jest bardzo zamożnym i lubi niezmiernie podróże. Cóż, kiedy w zwykłem *coupé* kolejowem pomieścić się nie może. Wreszcie grubas kazał sobie sporządzić specjalny wagon towarowy, w którym mu już i wygodnie i przestrono.

× **„L'ame de Paris"** (*Nouveaux Souvenirs*). Pod powyższym tytułem wyszedł u Charpentiera tom studjów paryskich Teodora de Banville. Książka to pełna oryginalności i ciekawych wspomnień. Każdy z rozdziałów poświęcono któremuś z wybitnych pisarzy francuskich, jak: Daudetowi, Zoli, Richepin'owi, Goncourtowi i t. p. Między innemi, podaje autor szczegóły pierwszej wizyty Franciszka Coopée'go u Juljusza Janin, króla byłej krytyki teatralnej, i powtarza lekcję, jakiej udzielił w sprawie feljetonów teatralnych Janin Coppéemu. Niewszyscy godziliby się może na zasady słynnego feljetonisty, warte są jednak powtórzenia ze względu na źródło, z którego wyszły. „Głównym przedmiotem uwagi krytyka teatralnego—mówił Janin—powinna być nie sztuka, którą się zajmuje, ale własny artykuł. Artykuł ten powinien być sam w sobie powiastką, kartką historji, płynnym niby oda, z zamiłowaniem obmyślonym i wykonanym. Mieszkańcy zapadłej prowincji, czytając go, powinni w nim znaleźć sztukę, której prawdopodobnie nigdy nie zobaczą. Co zaś do autora, nie to, co napisał, spotkać w nim powinien, ale to, co napisać miał zamiar. Zadaniem feljetonisty jest wyławiać djamenty z gruzu.

× **Walka głodomorów.** Słynny głodomór Succi otrzymał od bawiącego w Anglji francuza, drukarza Jacques, wyzwanie do pojedynku na... wytrzymałość żołądków. Nowożytny ten turniej ma się rozpocząć, skoro tylko Succi przyjdzie nieco do siebie po ostatnim poście, który mocno siły głodomora wyczerpał. Jacques jest tak zapalonym głodomorem, iż przed kilkoma tygodniami rozpoczął post wraz ze swoim małoletnim synkiem. Na szczęście, sportowi niedorzecznego ojca położyła tamę matka, udzielając mężowi admonicję w sposób tak doraźny, iż prawdopodobnie odechce mu się na przyszłość wystawiać dziecinę na warjackie próby.

× **Żywcem pogrzebani.** Straszne odkrycie zrobiono na pokładzie japońskiego parowca „Fushiki Naru", który opuścił niedawno Nangasaki z ładunkiem węgla. Na parę dni przed przybyciem do Hongkong dał się uczuwać w pobliżu kajut maszynistów odor wielce nieprzyjemny. Po przybyciu do Hongkong, przed rozpoczęciem wyładowywania okrętu, starano się odkryć przyczynę odoru, który początkowo przypisywano zdechłym szczurom. Po długich

poszukiwaniach otworzono wreszcie drzwi, wiodące do małej galerji krytej, położonej między maszynami a zbiornikiem wody, i wówczas oczom obecnych ukazał się widok okropny. W wąskiem tem, na trzy stopy wysokiem, dwie zaś szerokiem przejściu, ciągnącem się wokoło całego okrętu, znaleziono trupy ośmiu osób, mężczyzny w wieku podeszłym i siedmiu młodziutkich dziewcząt, obok zaś starą japonkę i trzy dziewczęta, dające jeszcze znaki życia. Pośpieszono z pomocą i zdołano napół umarłych wydrzeć śmierci, jedna zaś z dziewcząt wyjaśniła, iż ona i jej towarzyszki zostały zaprowadzone na pokład parowca przed naładowaniem przez dwoje starych, którzy obiecywali dziewczętom korzystne zajęcie w Hongkong. Tajemniczość zaś, z jaką starzy dostawali się na pokład ze swym żywym towarem, objaśnić należy tem, iż rząd japoński nie pozwala emigrować młodym dziewczętom bez ścisłej legitymacji co do środków utrzymania na obczyźnie. Całe towarzystwo miało ze sobą prowjanty i wodę, zaledwie jednak ulokowano się w ciasnem przejściu bez wiedzy załogi okrętu, zaczęto znosić towary na parowiec w takiej ilości, iż nieszczęśliwi znaleźli się bez wyjścia. Pobyt w przejściu był możliwy, dopóki maszyny parowe stały bezczynne, z chwilą jednak, gdy rozniecono ogień pod kotłami, gorąco i zaduch stały się tak nieznośnemi, iż w drugim dniu po wyjeździe z Nangasaki większość nieszczęśliwych, nie mogąc w żaden sposób wydostać się na zewnątrz, zginęła okropną śmiercią. Śledztwo sądowe wykazało już, iż para starych japończyków wywiozła dziewczęta w zamiarze sprzedania ich w Hongkong.

≌ Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przy ulicy Freta Jks. rektor Chełmicki pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Ignacym **Czerskim**, urzędnikiem, a panną Franciszką **Rudnicką**, córką obywateli tutejszych. Po ślubie w lokalu Towarzystwa subjektów handlowych przy ulicy Miodowej ojciec panny młodej podejmował ze staropolską gościnnością zaproszonych.

Szczęść Boże młodej i dobranej parze! 808r

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym Najjaśniejsi Państwo raczyli przenieść się z Gatczyny do Peterhofu do willi Aleksandrja.

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Najjaśniejszy Pan obdarzył setnika Pieszkowa orderem św. Anny 3-ej klasy.

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Sekretarz stanu departamentu praw rady państwa, Krasowski, został mianowany dyrektorem pierwszego departamentu ministerjum sprawiedliwości.

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Rada państwa zatwierdziła zakup od towarzystwa: Secken, Halpert i Zubków należących do niego akcyj obuchowskiej fabryki stali, po cenie pokrywającej im zupełnie wyłożony kapitał i procenta, wypożyczone towarzystwu przez Bank russki dla handlu zagranicznego. Kapitał pokrywa się w zupełności z procentami.

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Przedstawiony został do decyzji projekt zwinięcia instytucyj kwarantanowych w Odessie i w Kerczu.

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Stan zdrowia ministra wojny, który ciężko zachorował, polepszył się cokolwiek, tak, że wczoraj przyjmował już raporta.

Petersburg 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* pisze, że przedstawienie o opłacaniu w pieniądzach opłaty pocztowej przez instytucje rządowe, nie zostało zatwierdzone.

Ałatyr 8-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Jarzyny żółkną, żyto nie rośnie, trawy liche. Jutro odbędzie się nabożeństwo.

Budapeszt 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Ludwik Koszut oświadczył korespondentowi *Budapesti Hirlap*, że nie myśli podawać się o obywatelstwo włoskie i woli raczej pozostać jedynym człowiekiem w Europie, który nie jest obywatelem żadnego państwa.

Zagrzeb 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Redaktor *Obzoru*, Pecznjak, został aresztowany za nieprzyzwoite wyrażenie się dziennika o udziale bana w procesji Bożego Ciała.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Spotkanie się cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem nastąpi d. 14-go września w Lignicy na Szląsku.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na dalszą budowę kolei strategicznych minister wojny ma podobno zażądać 200 miljonów marek. Oświadczył on wczoraj w komisji wojskowej kategorycznie, że skrócenie służby czynnej w armji do lat dwóch nie jest możliwem. Sekretarz skarbu, Maltzahn oświadczył, że wydatki roczne państwa skutkiem nowelli wojskowej, powiększenia płacy urzędników i kredytów dodatkowych zwiększą się o 60 miljonów marek. Ponieważ zniżenie ceł zbożowych nie jest możliwem, nie pozostaje nic innego, jak podwyższyć podatki. Na koleje strategiczne rząd będzie domagał się na teraz 20 miljonów.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W komisji wojskowej parlamentu oświadczył Windthorst, że jeżeli będzie głosował za ustawą wojskową, to uczyni to wbrew woli swoich wyborców i pod warunkiem otrzymania rękojmi ubezpieczających przed dalszemi żądaniami, tudzież skrócenia służby czynnej do lat dwóch. Tegoż samego żądali Orterer imieniem katolików bawarskich i baron Huene. Bennigsen oświadczył, że służbę dwuletnią uważa za warunek konieczny wobec daleko sięgających planów reorganizacyjnych. Minister wojny jen. Verdy du Vernois usiłował osłabić obawy co do tych planów. Pogłoski, jakoby reforma wymagała pół miljarda, nazwał przesadnemi. Zapewnił on, że nie chodzi o to, aby wszystkich, zdolnych do noszenia broni, kształcić niezwłocznie wojskowo. Dzisiejsze żądanie powiększa liczbę rekrutów o 6000 ludzi rocznie. Powszechnie zauważono, iż stanowisko centrum katolickiego przeciw nowej ustawie wojskowej zaostrzyło się.

Berlin 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wielką sensację wywołało niezatwierdzenie przez rząd wyboru słynnego fizjologa Bernsteina, syna znanego publicysty liberalnego, na rektora uniwersytetu w Halli. Wypadek taki nie zaszedł od roku 1847-go; (Bernstein jest żydem i wolnomyślnym; *przyp. red.*)

Monachjum 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— U byłego prezesa gabinetu, Lutza, skonstatowano puchlinę serca. Katastrofy oczekiwać można każdej chwili.

Paryż 8-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Prezydent Carnot podpisał nowy dekret ułaskawienia wielu robotników, skazanych za udział w zmowach, tak, że z 96-iu aresztowanych pozostanie już tylko 24-ch w więzieniu. Są to albo cudzoziemcy, albo tacy, którzy dopuścili się ciężkich wykroczeń pospolitej natury.

Rzym 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Biskup Strossmayer wyjechał ztąd, nie nakłoniwszy Papieża do interwencji u rządu austrowęgierskiego w sprawie sekwestru nałożonego na dobra biskupie.

Konstantynopol 8-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)—Edhem basza i Salib basza rozpoczęli akcję przeciw zbuntowanym arnautom. Plemię Malisorów z Ipeku i Diakowaru popiera działania wojsk tureckich.

(Otrzymane dziś.)

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*)— *Graždanin* donosi, że wczoraj w Najwyższej obecności odbyła się w Peterhofie parada cerkiewna pułków konno-grenadjerskiego lejb-gwardji i ułańskiego, na której był także setnik Pieszkow. Do Peterhofu Pieszkow przybył na swoim siwoszu.

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Według doniesienia *Nowosti* poruszoną została kwestja zmienienia ustawy o opłatach w duchu nadania zakładom wiejsko-gospodarskim wielkich ulg w przedmiocie opłat handlowych.

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowosti* piszą, że w sferach rządowych jest już mowa o tem, gdzie mianowicie mają być na nowo otwarte żeńskie kursa lekarskie. Z tego gazeta wnosi, że wznowienie kursów jest bliskie urzeczywistnienia.

Petersburg 9-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — W sądzie okręgowym od trzech dni toczy się sprawa bandy złodziejów, złożonej z 9 osób, przybyłej tu z Warszawy. Przywódcą bandy był niejaki Stanisław Beldowicz, znany w Warszawie pod przezwiskiem „ładny Stasiek". Sąd skazał Beldowicza i dwóch jego towarzyszów na zesłanie na Sybir, a jednego na więzienie. Czterej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Rybińsk 9-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)—Woda w rzece przybywa. W rzece Szeksnie wody siedem ćwierci.

Taganrog 9-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Szach perski udzielił tutejszemu konsulowi jeneralnemu perskiemu, Jakóbowi Polakowowi, 75-letni przywilej na utworzenie Towarzystwa dyskontowego i lombardu na całą Persję.

Ejdkuny 9-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj wieczorem przybył tu królewicz włoski. Na dworcu przyjęty został przez kompanję honorową i władze. Po półgodzinnem zatrzymaniu się dostojny gość udał się w dalszą podróż. (*Aj. półn.*)

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Włoski następca tronu przybył dziś o godz. 8-ej zrana do Poczdamu.

Waszyngton 9-go czerwca. (*Tel pr. K. W.*)— Izba reprezentantów przyjęła 135 głosami przeciw 119 ustawę, nakazującą zakupywanie srebra za $4\frac{1}{2}$ milj. dolarów co miesiąc. (*Aj. półn.*)

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce 234 70 (onegdaj 236.25)
Ruble na dostawę 234 25 (onegdaj 235.50)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu G. P., stałemu prenumeratorowi.* — „Grand prix de Paris" przypada w d. 15-ym b. m.

— *Panu Stanisławowi w Warszawie.* — Stanowczo odpowiedzieć nie możemy, gdyż ustawa szkolna wymaga iżby życzący sobie otrzymać ulgi co do powinności wojskowej składali egzamina z przedmiotów gimnazjalnych razem z uczniami 4, 6 i 8-ej kl., w maju i w czerwcu; podania jednak co do składania egzaminu z 8-iu klas podawać należy do p. kuratora okręgu naukowego wymieniając, na co potrzebne świadectwo.

— *Panu I. Frejlichowi.*—Jedno spostrzeżenie nie może mieć żadnego naukowego znaczenia.

— *Agronomowi.*—Jak tylko projekt będzie wykończony podamy go w całej rozciągłości. Otrzymaliśmy *taką* informację.

— *Panu K. Palińskiemu.*—**W jaki sposób zaradzić?..**

GIEŁDA.

Warszawa, 9-go czerwca.

Berlin jednogłośnie obiecywał nam dziś płacić za ruble 236, co odpowiada kursowi 42.37½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały mocne usposobienie z powodu wprowadzenia waluty srebrnej. Petersburg taksował Londyn po rs. 8.57½ z odbiorem natychmiastowym i po rs. 8.58 na listopad r. b., oba kursa w zaofiarowaniu. U nas, pomimo pomyślnych szacowań, rozwijała się dziś tendencja zwyżkowa z powodu zakupów waluty z najpoważniejszej strony i braku oddawców. Różnice pomiędzy początkowym kursem Berlina wpłatowego 42.30 (równia 236.40 m. bez kosztów) i końcowym 42.47½ (t. j. 235.40 m. za 100 rs.) tworzyły dziś 17½ kop. na korzyść Berlina, a przy porównaniu onegdajszego końcowego kursu 25 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca września r. b. po 42.65 i do końca b. m. po 42.40 i 42.55.

W walutach obcych ruch średni. **Berlinem** krótkim obracano po 42.30, 42.32½, 42.35, 42.37, 42.40, 42.45 i 42.47½, żądając 42.65. Inne niemieckie miasta bankowe z długim terminem oddawano po 42.35, krótkoterminowe zaś po 42.10, 42.15 i 42.20. **Londyn** długi brano, według ceduły, po 8.58 i po tymże kursie krótki, za który chciano otrzymać 8.62½. **Paryż** krótki po 34.50 w zaofiarowaniu nominalnem. **Wiedeń** krótki nabywano po 73.90 i 74, przy żądaniu po 74.10.

W papierach obroty średnie, przy tendencji słabszej. Żądano za listy likwidacyjne 90.40 i 89.40, według wielkości odcinków, a otrzymano 90.20 za kilkanaście tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000, 90.10, 90.05 i 90 za kilka tys. w pięciosetkach, oraz 89.10, 89.05 i 89 za kilka tys. w drobnych odcinkach. Wschodnie pożyczki po 100 w zaofiarowaniu nominalnem, bez względu na emisję. Nowej pożyczki 4% kupiono kilkanaście tysięcy po 86.90, 86.85 i 86.80, przy chęci zbycia po 87.15.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 95.40 I ser., po 94.— II, III i IV-ej ser., a umieszczono kilka tysięcy I-ej ser. po 95.20 i 95.15, kilkanaście tysięcy V-ej ser. po 93.75 i 93.70. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 99.50 I-ej ser., 96.75 II ser., 94.75 III-ej ser., 94.25 IV s. i 94 V s.; wzięto kilka tysięcy V-ej serji po 93.60. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 91, nabyto zaś kilka tysięcy po 90.50. Kupiono kilka tysięcy 6% listów zastawnych wileńskich po 100.75, oraz kilka tysięcy 5% listów po 92.55, 92.60 i 92.62½.

Zapłacono rs. 1.38 1/8, 1.38 1/6 i 1.38 za kilka tysięcy rubli kuponów celnych, oraz 42.55 za kilka tysięcy marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

Okowita. Wiadro 8.23⁴, garniec rs. 2.68. Dowozy wystarczające, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. i ocz. i sprz. spir. 10.37.

Sprawozdania z targów.

Nafta. Interes bieżący w dalszym ciągu nieznaczny, przy cenie rs. 1 kop. 5 za pud bez beczki franco rezerwoar z akcyzą, przy tendencji słabej. W Carycynie cena 31½ do 32 kop. bez akcyzy i po tych cenach wysyłano z Carycyna w ostatnim czasie znacznie wyższe ilości do tutejszych rezerwoarów.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru z dnia 29-go maja, na kijowskim rynku cukrowym w okresie czasu od 7-go do 29-go maja dokonano następujących sprzedaży mączki cukrowej krystalicznej: Z kampanji 1889/90 r. w dniu 9-ym maja 12,000 na stacji Trostjaniec Podolski z odbiorem na maj-czerwiec po rs. 4.50, z zapłatą przy odbiorze towaru: w dniu 10-ym maja 15,000 pudów na stacji Winnica na maj po 4.60, z zapłatą w czerwcu i sierpniu, w dniu 11-ym maja 10,200 pudów na stacji Krzyżopol na maj-czerwiec po rs. 4.50, z zapłatą przy odbiorze towaru, w dniu 12 maja 1200 pudów na stacji Demczyn na maj po rs. 4.55, z zapłatą przy odbiorze towaru, w dniu 14 maja 24,000 pudów na stacji Rachmy na maj po rs. 4.45, z zapłatą przy odbiorze towaru, w dniu 20-ym maja 24,000 pudów na stacji Rachmy na maj po rs. 4.45, z zapłatą przy odbiorze towaru. Z kampanji 1890/91 r. w dniu 9-ym maja 30,000 pudów na stacji Moskwa na październik-styczeń po rs. 4.70, z zapłatą przy odbiorze towaru, w dniu 20-ym maja 24,000 pudów na stacji Zwierzynka na wrzesień-listopad po rs. 4.10, z zadatkiem rs. 2 w różnych terminach, 40,000 pudów na stacji Proskurów na wrzesień-listopad po rs. 4.05, z zadatkiem rs. 2 w różnych terminach, w dniu 23-im maja 24,000 pudów na stacji Żmerynka po rs. 4 kop. 10, z zadatkiem rs. 2 w różnych terminach.

Cement mocno. Tak jak to zaznaczyliśmy, fabryki mając sprzedaną znaczną część swej produkcji, nie troszczą się o zbyt i trzymają ceny wysoko. Detalicznie ceny również trzymają się dobrze, a mianowicie rs. 5.50 do 6 za beczkę franco Warszawa.

Libawa dnia 30-go maja. — Żyto mocno, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 70, na dostawę 68 kop., owies biały słabo loco 70—72, wyborowy 74—76, litewski 69—70, szarpany (bez ości) słabo, z wagą 85 funt. 81—83 kop., z wagą 90 f. 82—84 kop., czarny słabo, czarno-pstry 73—74 kop., czarny 74—78, jęczmień słabo 62—63, wyborowy 65—66 k., pastewny 63—64, pszenica bez nabywców, hreczka lekka 66 do 67, z gwarancją wagi 100 f. 70—71, groch 60—63 kop., wyka 80—90, litewska 70—80, siemię lniane słabo 109—126, makuchy lniane 70 do 71 kop., makuchy konopne 46—49, otręby pszenne 47—48, otręby żytnie —do— kop., lnica —do— kop., konopie do 101 kop. za pud. Dowóz w dniu 28 i 29-ym maja wynosił 113 wagonów żyta, 1 wag. jęczmienia, 101 wag. owsa i 129 wag. różnych zbóż.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 9 czerwca 1890 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	42.65	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	8.62	—.—
Paryż 100 franków „ „	34.50	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	74.10	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	95.40	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	99.50	—.—
„ „ „ II	96.75	—.—
„ „ „ III	94.75	—.—
„ „ „ IV	94.25	—.—
„ „ „ V	94.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.40	—.—
„ „ małe	89.40	—.—
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—.—
II „ „ „ 100	100.—	—.—
III „ „ „ 100	100.—	—.—
4% nowa pożyczka	87.15	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. ż. fabr.-łódzkiej . .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 220[3]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 89[1]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 50[1]
Od Listów likwidacyjnych kop. 8[4]
Od Obligów m. Warszawy 73[9]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 9-go czerwca 1890 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	600	—
„ „ wyborowa .	—	—	670	625
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	450	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	320	335
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

Główny Skład Zakładów Żyrardowskich

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 55,

poleca w wielkim wyborze

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki, Kalesony bawełniane, wełniane, fil d'écosse i jedwabne, gładkie we wszystkich kolorach i fantazyjne.

Pończoszki i Skarpetki dla dzieci we wszystkich wielkościach.

Kaftaniki siatkowe, Kaftaniki dla ochrony gorsetów (Cache-Corset).

Rękawiczki damskie jedwabne, angielskie i francuskie.

Rękawiczki dla służby.—**Majtki** do kąpieli.

Chustki włóczkowe wełniane i jedwabne.

Spódnice włóczkowe, po cenach nizkich.

1045R. Zarządzający Składem Żyrardowskim **L. BUŁAKOWSKI.**

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), **poleca** Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiorów mezkich i dziecinnych na sezon wiosenny i letni.

po cenach nizkich stałych. 977R.

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem ostrzegamy Szanowną naszą klijentelę, iż pojawiła się w mieście naszem osobistość, która mianowała się generalnym Agentem domu Martell & Comp. w Cognac'u (Francja) i ofiarowała koniaki fałszywe za towar oryginalny tego domu.—Falsyfikaty te sprzedawała w butelkach **używanych z etykietą i naszyjnikami staremi. Kapsle są koloru jasnoniebieskiego. żółte i czerwone,** a zamiast firmy domu, mają wyciśnięte **winogrono.** Korki są krótsze, a sygna na nich wypalone, znacznie się różnią od oryginalnych. Banderola używana. Sam zaś towar jest w bardzo nędznym gatunku, mętny, jasny lub bardzo ciemny i opalizujący. Towar sprzedawany przez powyżej wzmiankowaną osobistość, został jako fałszywy zatrzymany, a sam fałszerz pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przy tej sposobności przypominamy Szanownym naszym odbiorcom, iż każda butelka oryginalnego towaru firmy Martell & Comp;, powinna być opatrzona następującemi cechami zewnętrznemi:

1) **Etykieta główna**: Z papieru białego, ornamentacja koloru srebra, obwiedziona kolorem niebieskim, napisy na tle niebieskiem, białe. Na gatunkach oznaczonych jedną i dwoma gwiazdkami, znajduje się napis „OLD BRANDY", zaś na oznaczonych trzema gwiazdkami, oraz literami: „VERY OLD PALE", firma **„J. & F. Martell"** i marka fabryczna, nad którą umieszczony jest napis: **„Trade mark on Capsulles & Cases."**

2) **Etykieta mała**: umieszczona nad etykietą główną, ma format półksiężyca, brzeg koloru srebra, tło niebieskie, pokryte ledwie dostrzegalnym, drobnym białym druczkiem powtarzającym wielekroć razy wyraz. **„J. & F. Martell"**, na tem zaś tle białym dużym drukiem ma wyraźny znak gatunku.

3) **Korki** mają na sobie wypaloną firmę **„J. & F. Martell"** i takież same znaki gatunku, jakie znajdują się na małej półksiężycowego formatu etykietce.

4) **Kapsle** koloru ciemno-fijołkowego napisem prawie białym **„J. & F. Martell"** i marką fabryczną.

5) **W. S. O. P.**, gatunek najwyższy, ma główną etykietę odmienną, mianowicie białą z niebieskim napisem **J. & F. Martell-Cognac** i markę fabryczną.

Konsumenci raczą zwrócić uwagę na powyższe zewnętrzne cechy, jakiemi oryginalne butelki z koniakiem „J. & F. MARTELL" są opatrzone, aby uniknąć nabycia fałszywego towaru.

Koniaki marki ***J. & F. MARTELL*** są sprzedawane we wszystkich renomowanych Składach Win w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Russkiem.

656 Jedyni Reprezentanci Domu Martell & Comp. **Morski & Wołkowski.**

Z powodu Likwidacji Interesu po ś. p. W. Muszewskim,

przy ulicy Długiej № 40,

Ostatni Sezon Sprzedaży OBIĆ Papierowych,

o 50% niżej cen praktykowanych. 830r

MIGRENY—BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & Cie

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.*—Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

J. SPORNY.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur,

wykonywa **roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe,**

oraz poleca

Tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę

i wszystkie inne materjały w zakres specjalności Przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w Kantorze Przedsiębiorstwa 808R.

w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony Nr 14),

Połączone kąpiele Solankowe w Kołobrzegu,

posiadają **30 mieszkań, od 9 do 36 marek tygodniowo.** Otwarcie w końcu Maja. Wodociągi i kanalizacja od roku 1885. 802R.

Dagmara „Laferme"

Dagmara „Laferme"

Dagmara „Laferme"

Znaczne zapotrzebowanie przez Szan. Publiczność papierosów wysokiej dobroci ***„Dagmara"*** fabryki Towarzystwa „Laferme" w Petersburgu, zniewoliło niektórych petersburskich i miejscowych Fabrykantów, do wyrabiania Papierosów pod tąż samą nazwą, a zatem uprzejmie upraszamy Panów palących o zwrócenie bacznej uwagi na naszą firmę Towarzystwa ***„Laferme"***, albowiem tylko nasze Papierosy ***„Dagmara"***, które znajdują się w każdym składzie tabacznym, odpowiadają wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności.

10 szt. 10 kop. DAGMARA

10 szt. 10 k. SAKSONSKIJA

z tego samego tytoniu, cieńszego formatu. 1026R.

Skład Towarzystwa „Laferme" w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 148.

Dagmara „Laferme"

Nauka i wychowanie.

Angielki, francuzki, niemki żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście 7, biuro Dąbrowskiej. 16703

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Upoważnione na Cesarstwo i Królestwo, rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki i bony. 1554r

Francuzki świeżo przybyłe, z dobrą rekomendacją.—Załęska, Mazowiecka 16. 16504

Młoda nauczycielka przygotowywa do wstępnej klasy, pod przewodnictwem doświadczonego nauczyciela. Wiad.: Jerozolimska 85—14. 16302

Nauczyciel z wyższą kwalifikacją, kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji, przygotowuje do szkół. Adres Wilcza № domu 72, mieszkania 8.—Jan Wi ckowski. 16480

Nauczycielki konserwatorjum muzycznego żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro Dąbrowskiej 15941

Nowa Szkoła Rzemiosł dla kobiet Krycińskiej, Trębacka № 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia. Po zwiedzeniu szkół berlińskich, belgijskich, paryskich, zürychskich, wiedeńskich, otwieram kursa: kroju sukien, bielizny, szycia, strojów, haftu, pończosznictwa, rękawicznictwa, krawatów, heljominiatur, malowania na porcelanie, atłasie, wypalania rysunków na drzewie, skórze, koszykarstwa, introligatorstwa, robót włóczkowych, szmuklerstwa. Po ukończeniu kursu wydawane będą patenty. Pensjonarki przyjmują się. 13892

Student technolog może zaraz wyjechać na kondycję. Adres: ulica Śliska 7, mieszkania 6. 16497

Student technolog poszukuje lekcyj na wakacje. Adres: Chmielna, d. 24, mieszkania № 9. 16368

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, posiadający gruntownie języki: niemiecki i francuzki, poszukuje lekcyj na wyjazd na czas wakacyjny. Oferty w kantorze Kurjera pod adresem: „Alfa". 1649r

Student uniwersytetu chciałby zaraz wyjechać na kondycję na wieś. Włodzimierska 9, mieszkania 6 od godziny 2-ej do 7-ej wieczorem. 1648r

Student uniwersytetu poszukuje kondycji na wieś. Plac św. Aleksandra № 11, 3-ie piętro, mieszk. 3. 1647r

Zakład naukowy prywatny męzki, 2-klasowy, przygotowuje uczniów do szkół rządowych. Elektoralna 17. Przełożony Pigłowski. 16403

Posady i prace.

Agronom teoretycznie wykształcony, z dwudziestokilkoletnią praktyką, rekomendacje poważne, poszukuje miejsca rządcy w Królestwie lub Cesarstwie do większego majątku. Wiadomość: skład papieru Bronikowskiego, Plac Teatralny. 16176

Bona francuzka, świeżo przybyła z Paryża, z szyciem, jest do umieszczenia zaraz. Zgoda 6, mieszk. 8. 16056

Człowiek młody, kawaler, z doskonałemi świadectwami, poszukuje posady rządcy w Królestwie albo w zachodnich gubernjach—wynagrodzenie średnie pieniężne, albo w tantjemie. Żórawia 7, m. 5, II piętro, od 4 do 6-ej. 1635r

Do magazynu Pauliny Szubert, Marszałkowska № 147, potrzebne zdolne spódniczarki. 16556

Do pralni, Marszałkowska 76, potrzebna jest panna umiejąca czytać, pisać, rachować i prasować. 16709

Do kwiatów potrzebne są podręczne i kwiatki drobne daję do domu do roboty. Pańska № 96, m. 38. 16547

Do kwiatów potrzebne panny, mogą otrzymać życie i mieszkanie. Fabryka Górskiego, Długa 33. 15680

Gorzelany, obeznany z najlepszemi systemami i dobremi świadectwami, potrzebuje miejsca. Świadectwa w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26. 1632r

Kucharz zdolny w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku w Warszawie lub na wyjazd. Oboźna № 9, mieszk. 1. 16683

Młody człowiek z wyższem wykształceniem, znający dobrze francuzki, poszukuje miejsca w Warszawie, na wyjazd, lub letnie miesiące. Oferty przyjmuje Kurjer War. pod lit. L. K. 16741

Lokajczyk znający służbę pokojową, przystojny, z dobremi świadectwami potrzebny jest. Oferty pod „Lokajczyk" w kantorze Kurjera. 16731

Osoba posiadająca języki poszukuje zajęcia kasjerki, opieki nad dziećmi lub w redakcji. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. dla Felicji. 16503

Poszukuję zaraz (na Warszawę) gospodyni wyznania mojżeszowego w starszym wieku, doświadczonej i opatrzonej dobremi rekomendacjami, do wyłącznego zarządu gospodarstwem i troskliwej opieki nad dziećmi. Oferty proszę składać pod lit. B. C. w Biurze ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska № 26. 1618r

Praktykant gospodarczy, który już lat dwa był na praktyce, zdrów, silny, mający chęć do pracy, poszukuje miejsca. Chmielna № 19, m. 4; tamże korzystne kupno majątku, dzierżawy donacyjne do odstąpienia, od godz. 4-ej do 6-ej. 15250

Potrzebne panny zdolne i podręczne do krawieczyzny. Leszno 51—13. 16421

Potrzebne są panny do staników i spódnic zupełnie uzdolnione i podręczne. Ulica Zielna № 39. 16412

Potrzebna panna do staników. Magazyn „Zofja." Sienna № 8. 16733

Potrzebne panny zdatne do staników i do spódnic. Nowy-Świat № 36, m. 18. 16718

Panienka młoda, sierota, inteligentna, dobrej rodziny, poszukuje zajęcia, jako obznajmiona kasjerka, buchalterka, sklepowa lub do towarzystwa; może i wyjechać. Nowogrodzka 37, mieszk. 1. 16724

Potrzebne są panny do krawieczyzny. Ulica Chmielna № 19, pracownia Majewskiej. 16716

Panny potrzebne zaraz, uzdolniona podręczna do strojnych negliży oraz podręczna do drobiazgów i do bielizny damskiej. Zgoda 6, mieszk. 2. 16 9r

Potrzebny jest zaraz praktykant z dobremi świadectwami szkolnemi do składu broni Roberta Ziegler, Trębacka 4. 1643r

Potrzebna zaraz francuzka lub niemka młoda, przyjemnej powierzchowności, dla udzielania konwersacji: może być i polka, znająca jeden z tych dwóch języków. Oferty adresować: Warszawa poste-restante: Oui. 16523

Panny do sukien potrzebne zdatne i podręczne. Warecka № 7, m. 3. 16684

Potrzebna jest maszynistka do szycia bielizny na maszynie Whelera-Wilsona. Elektoralna № 7, mieszk. № 40. 16532

Potrzebne są dwie panny zdolne do staników na wyjazd do Kijowa. Wiadomość w magazynie, Złota 20. 16605

Rolnik praktyczny i inteligentny poszukuje posady rządcy dóbr w Królestwie lub Cesarstwie, kwestję wynagrodzenia w pierwszym roku, póki się poznać nie da, zostawia do uznania chlebodawcy. Reflektanci raczą składać swoje adresa z oznaczeniem miejsca i czasu, w jakim z nimi porozumieć się można, w hotelu Europejskim № 174. 16366

Uczeń klasy V-ej potrzebny zaraz na wieś na czas wakacyj. Wiadomość: Jerozolimska 27, mieszkania 5. 16719

Uczeń potrzebny do ślusarza. Ulica Solec № 99. 16551

W pracowni sukien W. Ciszewskiej przyjmują się suknie od rs. 4, wykończa się takowe podług żurnali paryskich. Nowy-Świat № 16. 16295

Zdolny krojczy z kapitałem do 3,000 rs. potrzebny jako wspólnik do fabryki krawatów, mającej wyrobiony zbyt na Rosję. Oferty w Kurjerze Warsz. pod „Krojczy specjalista." 16723

Zarządu dużego domu poszukuje energiczny, wszechstronnie wykwalifikowany rządca. Kaucji 1,500 rs., rekomendacje obywateli tutejszych. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Zarząd." 16693

Kupno i sprzedaż.

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20. 1185r

Antyk zegar z angielskiej fabryki, mający paręset lat, jest do sprzedania. Ul. Chmielna № 49, m. 48, od godz. 10—4ej. 16035

Amerykan mało używany jest do sprzedania. Plac Zielony 1, wiadomość u Stanisława stangreta. 16726

Biura orzechowe dobrej roboty do sprzedania u stolarza, Daniłowiczowska 4. 16730

Bryczki do sprzedania i chomont angielski za rs. 20. Niska 62, wprost Smoczej 16031

Angorowe i flanelowe kołdry letnie, utrechty gniecione i gładkie tanio, wybór wielki. F. Bukowski i S-ka, Wierzbowa 1. 1403r

Bicykl sprzedam b. tanio. Chłodna № 8, mieszkania 20. 16372

Do sprzedania ogier arabczyk czystej krwi. Cena rs. 1,000, st. Tłuszcz, wieś Kukawki, w szkole. 16657

Do sprzedania kredens orzechowy o trzech przedziałach, używany, doskonałej roboty i stół jadalny z blatami. Wspólna 50, mieszkania 2. 16263

Do sprzedania garnitur mebli aksamitem kryty w dobrym stanie za 70 rs., serwantka antyk. Podwal № 1, stróż wskaże. 16513

Do sprzedania waza i 4 półmiski porcelanowe, złote obwódki, 2 stoliki do kart i maleńki stoliczek mahoniowe, kredens jesionowy, 2 sofy, kuferek podróżny okuty żelazem, Lexicon Mayera niekompletny; od 1-ej po południu do 4-ej lub od 6 do 9-ej wieczorem. Chłodna № 10, mieszkania 9 i 11. 16729

Do sprzedania: posągi dwóch królów polskich z bronzu, skrzypce Wiljoma, duży kredens dębowy bogato rzeźbiony, lustra w złoconych ramach, żyrandol trzylampowy naftowy, lampy: salonowa, stołowa, zwyczajna, serweta dywanowa, firanki, gzemsy, lambrekiny, stół jadalny, garnitur mebli. Wiadomość od 10-ej do 8-ej, Książęca № 4, mieszkania 1. 16725

Do sprzedania za rs. 45 kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół duży orzechowy rs. 18, otomana 20 rs., stolik do kart rs. 7. Wspólna 12, mieszk. 12. 16717

Faeton w dobrym stanie, cena niska, u właściciela Śliska 36. 16617

Firanki cremowe, białe, wszelkie pokrycia meblowe, ceny najniższe, poleca najtańszy skład dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 1453r

Fortepian krótki $6^1/_2$ oktaw rs. 120. Kościelna 12, m. 13. 16466

Faeton na jednego i parę koni oraz zaprzęgi angielskie na parę koni, w dobrym stanie, do sprzedania. Złota № 22, u stróża. 16447

Fortepian petersburskiej fabryki, krótki, z blatem metalowym, 6 szprejcami, do sprzedania za rs. 175. Wiadomość w kiosku, ul. Chmielna róg Zielnej. 16543

Fortepian fabryki lipskiej do sprzedania. Bracka № 17, mieszkania 8, od godziny 12-ej do 3-ej. 16485

Fortepianów kupno, sprzedaż, wynajem, strojenie, reparacja najprzystępniej. Książęca 4, Strzelecki. 15445

Garnitur mebli bardzo gustowny za rs. 50 i szafa do sprzedania z powodu wyjazdu. Krakowskie-Przedmieście № 51, m. 7. 16715

Kołdry letnie, watowe, materace, wózki dziecinne, łóżka żelazne, kapy, poduszki. Drexler, Nowosenatorska 4. 1516r

Kopsztyk z forgielegą do tokarni jest do sprzedania. Ulica Wronia № 13, mieszkania 27. 16351

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 12983

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 570r

Kupuję fortepiany, pianina używane, zamieniam, reparacje przyjmuję. Ul. Wielka 50, K. Chojnacki. 16544

Koń wierzchowy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Mokotowska 51, mieszkania 6. 16478

Kilka uli Lewickiego do sprzedania tanio u P. Antoszewskiego, ogrodnika za rogatką belwederską. 16470

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 16662

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 16707

Maszyna Singera oryginalna do sprzedania. Hoża 48, m. 2. 16519

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 16125

Meble do sprzedania garnitur aksamitny, stół, stolik do kart, kolumna etc. i urządzenie kantorowe dębowe. Kotzebue 2, mieszkania 7. 1667r

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, sofy, toalety, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, obok Kopernika. 16727

Na czasie. Na folwarku Kamionek, pod Grochowem, jest do sprzedania trawa na morgi. Wiadomość na miejscu u pana Krysińkiego. 16735

Pasy polskie lite, makaty, materje stare, przerabiane srebrem, koronki, galony, srebro 12 i 84-ej próby, numizmaty polskie, do sprzedania. Saski plac 5. B. Bolcewicz. 16396

Pianina do sprzedania oraz przyjmuję reparacje fortepianów i pianin. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 16218

Pianino czarne do sprzedania za rs. 250. Ul. Długa № 25, w lombardzie. 16148

Potrzebny używany ekwipaż mocnej konstrukcji, na silnych resorach. Wiadomość w kantorze M. E. Herynga, Berga 6. 16714

Pianino mało używane jest do sprzedania Świętokrzyska róg Marszałkowskiej № 44 mieszk. 12. 16524

Szafa sklepowa do magazynu kapeluszy potrzebna. Oferty „Szafa" przyjmuje Kurjer Warsz. 16667

Są do sprzedania 3 lampy błyskawiczne, sofa, wieszak stojący, skrzynia duża do mąki, druga do kaszy z przegrodami i wiele innych rzeczy. Marszałkowska 94, handel win. 16235

Tanio z powodu śpiesznego wyjazdu sprzedaję Przegląd Tygodniowy od 1880, Prawdę i Tygodnik Ilustrowany, oprawne, z dodatkami, oraz kilkadziesiąt tomów powieści. Ulica Solec № 40, front. 1644r

Truskawki olbrzymie funt 45, poziomki 40 kop., trzy razy tygodniowo. Ulica Chmielna 15. 16682

Tanio płaszcz amerykański, walizka skórzana, lampa salonowa. Chmielna 35, mieszk. 2, do 11-ej zrana. 1664r

Tanio sprzedam dwa łóżka na orzech, biurko jesionowe dobrej roboty, szafkę kredensową, otomanę, fotel skórzany, garnitur marynarkowy nowy, sakpalto na wysokiego mężczyznę. Długa № 20, sklep kwiatów. 16·33

Tapicer F. Myszkowski, Bracka 13, przyjmuje wszelkie obstalunki i przeróbki tanio. 16456

Urządzenie sklepowe do sprzedania bardzo tanio. Twarda 53, m. 6. 16135

Zbroje polskie, brzytwa Niemcewicza, turecki bursztyn cybuchowy Chłopickiego, do sprzedania. Florjanowicz, ul. Marszałkowska № 139. 16008

Zboże kupujemy po najwyższych cenach, sprzedajemy dostępnie, koński ząb, wykę, łubin, wańtuchy. L. Mierosławski et Comp., Elektoralna 5. 15970

Z powodu żałoby suknie do sprzedania. Ul. Chmielna № 44, m. 7. 16500

Interesa handl. i mająt.

Adres kantoru przewozowego Z. Morzycki i S-ka, Tłomackie 4. Uskutecznia wszelkiego rodzaju przewozy i przeprowadzki na specjalnych wozach, podejmuje się opakowania mebli, szkła i bronzów. Poleca skrzynie i pudełka pocztowe własnego wyrobu. Podejmuje się pośredniczenia przy wynajmowaniu lokalów. 1576r

Administracja b. korzystna do odstąpienia. Interes przemysłowo-fabryczny na prowincji. Oferty: Kurjer „Wisła." 16022

Do sprzedania sklep wiktuałów. Cena przystępna. Ul. Łucka № 21. 16397

Dom obszerny, oficynka, ogród, urządzenia, w granicach miasta, jednak odosobniony, lasem okolony, z powodu translokacji tanio do sprzedania, zamiany na handel w Warszawie. W. Postawka, Nowomińsk. 15461

Do sprzedania sklep wiktuałów. Ulica Żelazna № 27. 1645r

Do sprzedania w każdym czasie sklepik wiktuałów na Pradze, ul. Wołowa № 33. Wiadomość na miejscu. 16548

Dzierżawa jest do odstąpienia od św. Jana w gub. zach., z zasiewami ozimemi i jaremi, z inwentarzem żywym i martwym. Dom murowany z ogrodem. Wiadomość u W-go Stanisława Skotnickiego w Zenopolu, poczta Kossów, gub. grodzieńska. 1533r

Do sprzedania pralnia z powodu wyjazdu z wyrobionemi sklepami, „firma Zofja", za cenę przystępną. Elektoralna № 9. 16728

Do sprzedania sklep kolonjalny, ul. Freta № 10. Tamże Wielka Encyklopedja Orgelbranda do zbycia. 16736

Folwark 11-włókowy do sprzedania na dogodnych warunkach; łąki dwukośnej morgów 36, lasu 3 włóki, reszta ziemi ornej, z zasiewami i inwentarzem żywym i martwym w komplecie, bez służebności. Wiadomość u gospodarza resursy Obywatelskiej, Krakowskie-Przedmieście 64. 16739

Folwarków 3 razem lub częściowo do sprzedania pod Warszawą. Informacje róg ulic Chmielnej i Zielnej, w handlu win. 16334

Kawiarnia do sprzedania z powodu słabości, egzystująca lat 18. Nowomiejska 17. 16628

Jest do wynajęcia karczma, 2 mile od Warszawy. Wiadomość: Pańska 21. Lajzer Adelfang. 16401

Interes egzystujący od lat 40, dający 60%, potrzebuje wspólnika z 3,000 rs. Wiadomość: Tłomackie № 13, w kantorze drukarni, od 3-ej. 16713

Jest do sprzedania na b. dogodnych warunkach i tanio dom z ogrodem owocowym na prowincji, w pięknej miejscowości. Wiadomość w Kaliszu, w aptece Prusinowskiego. 15870

Magle do sprzedania, do wzięcia. Widok № 24. 15958

Mydlarnia i farby malarskie do sprzedania. Ulica Bracka № 12. 16511

Mleczarnia do sprzedania. Ulica Żórawia № 7. 16522

Pacht 45 krów od 1-go lipca, 12 wiorst od rogatek wolskich, kaucja 300 rs. Wiadomość: Szpitalna 12, stróż wskaże. 16677

Potrzebne 1,200 rs. na 1-szy numer hypoteki, 12%. Spłacane będą po 300 rs. rocznie. Podwal № 9, mieszk. 8. 16489

Poszukuje się urzędnika do poważnego zakładu przemysłowego z kaucją 3—5 tysięcy rubli. Oferty pod D. przyjmuje kantor Kurjera. 13332

Pałacyk nad rzeką, w położeniu bardzo zdrowem, tanio do sprzedania. Ziemi i lasu 30 do 90 morgów. Wiadomość u adwokata Zielińskiego, Elektoralna 28. 16007

Piekarnia do sprzedania w osadzie Szczekociny, gub. kieleckiej, od 1 (13) lipca za rs. 100, komorne rs. 90. Wiadomość: piekarnia katolicka na miejscu. 16738

Rubli 14,000 na hypotekę domu po Towarzystwie potrzebuję. Tamka № 46, mieszkania № 1, od godziny 5—8-ej wieczór. 1·041

Rubli 3,000 na pierwszym numerze domu na Pradze do odstąpienia. Oferty składać w Kurjerze pod lit. K. Z. 16479

Remizę tanio sprzedam z powodu nieprzewidzianych okoliczności. Al. Jerozolimska № 56. 16029

Sklep norymbersko-galanteryjny do sprzedania zaraz. Wiadomość w sklepie, ul. Przejazd № 1. 15879

Sklep spożywczo-dystrybucyjny. egzystujący przeszło lat 20, do odstąpienia. Daniłowiczowska № 2. 16411

Skład mąki i legumin do sprzedania. Ulica Aleksandrja № 5. 16205

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz za przystępną cenę. Ulica Pańska № 89. 16722

Sprzedaż gruntów dworskich za pośrednictwem banku włościańskiego załatwia kompetentny. Żórawia 12, mieszk. 4. 16596

Willa b. piękna w lesie, pod Warszawą, nad rzeczką, do sprzedania tanio. Wiadomość: róg Chmielnej i Zielnej, w handlu win. 16333

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dom bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, Hoża № 56, mieszk. № 2, od godz. 5 do 6-ej po południu. 16458

Z powodu choroby właścicielki jest do sprzedania sklep od 30 lat egzystujący, dystrybucyjny i materjałów piśmiennych, w każdym czasie. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 2. 15328

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia w każdym czasie na bardzo przystępnych warunkach sklep galanteryjny z jerseyami. Wiadomość u stróża № 20 Elektoralna. 16550

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Dwa pokoje są do wynajęcia na 3 miesiące, osobno lub razem. Piękna 44, m. 29, w pałacyku, na żądanie mogą być z meblami. 16390

Dwa lub trzy umeblowane elegancko pokoje, pierwsze piętro, do wynajęcia. Hoża 18, mieszkania 3. 1646r

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. lokal na dole, składający się z dużej sali i 2-ch pokoi na biuro, pracownię, skład mebli i t. p. Obszerna suterena na warsztat ślusarski i dwie duże piwnice, oraz miejsce na dwa sklepy. Ulica Nowy-Zjazd № 5, w Warszawie. 16734

Do wynajęcia od 1 lipca, Marszałkowska, róg Nowogrodzkiej 33, na pierwszem piętrze sześć pokojów, z wszelkiemi wygodami i balkonem. 16361

Instytutowa 6, do wynajęcia trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, od św. Jana, stajnie, wozownie, zaraz. 1614r

Letnie mieszkanie do wynajęcia w Lesznie za Błoniem. Wiadomość na miejscu, w cukrowni. Abram Zyk. 16058

Letnie mieszkania w Otwocku, w wil i „Amelja," blizko kolei w lesie do wynajęcia. Wiadomość w Warszawie, Marszałkowska № 111, mieszkania 14. 16646

Lokale porządne do najęcia od 1 lipca r. b., przy ulicy Aleksandrja № 10, na parterze 4 pokoje, przedpokój widny i kuchnia; 3 pokoje i kuchnia, oraz pokój z niszą i kuchnią; dwa ostatnie lokale mogą być złączone. 1589r

Letnie mieszkanie, dwa pokoje duże, przy samym lesie, z kąpielą za rs. 40. Wiadomość w drukarni B. Kopczyńskiego, Daniłowiczowska 4. 16506

Mieszkanie letnie, Brwinów, przystanek drogi wiedeńskiej, 3 pokoje, kuchnia, werenda, ogród, umeblowane, 135 rs. Wiadomość udzieli szwajcar hotelu Paryskiego lub na miejscu dróżnik stacyjny. 16590

Miodowa 15, do wynajęcia 9, 8 i 2 pokoje oraz pokoje kawalerskie, stajnia i wozownia. 1613r

Na czerwiec pokój umeblowany; tamże stół rozsuwany. Złota 3, mieszk. 7. 16720

Potrzebne mieszkanie 5 pokoi, w domu posiadającym wszelkie nowoczesne udogodnienia, na 1-m lub 2-m piętrze, przy pryncypalnej ulicy, z oknami od północy w cenie 600 rs. Oferty pod literami Z. D. w Kurjerze. 16536

Sklepy do wynajęcia. Wiadomość: Miodowa № 15. 1615r

W domu zwanym Gdańską piwnicą, przy ul. Nowomiejskiej № 20, są do wynajęcia od św. Jana 2 pokoje z werendą i ogrodem lub bez takowego za 350 rs. rocznie. Wiadomość na miejscu. 16367

Zaraz pokój umeblowany, z usługą. Wspólna № 2. 41647

4, 1, 2 i 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, wodociągiem, zlewem, do wynajęcia od 1-go lipca. Nowolipie 17, u właściciela domu. 16424

6 pokojów z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami—dom za Nowo-Zielną. Ul. Zielna № 41. 16048

34 Złota. Pierwsze piętro, 6 pokojów pięknie wykończonych—piękne wejście. 15771

Rozmaite.

Akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kurację. Ulica Królewska № 29. 15649

Amatorom! Obrazy, obrazki, szkice pierwszorzędnych malarzy polskich z Paryża, Monachjum, Krakowa i Warszawy, z powodu stosunków familijnych, bardzo tanio można na raty. Podwale № 18, mieszkania 11. 16413

Dnia 6 zaginęła suka czarna, podpalana, z obrożą niklową. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za nagrodą, Aleja Jerozolimska № 35, mieszkania 9. 16661

Dla Dożajtisa na poczcie list od Stokrotki pod wiadomym adresem. 16742

Dla S. B. B. Kazań list wysłany. 16744

Francuzka mówiąca po niemiecku i znająca ręczne roboty, życzy wyjechać z 12-letnią córeczką na wieś na parę miesięcy. Dowiedzieć się można w kantorze loterji. Elektoralna 15. 16721

Giesshübler—wodę alkaliczną w Austrji powszechnie używaną za napój, wyrabia i poleca uwadze publiczności fabryka wód mineralnych Karpińskiego, ulica Mirowska. 16083

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki, wykończa starannie, prędko, niedrogo. Marszałkowska 94.—Chmurczyński. 16138

List dla A. Thum na poczcie. 16743

Obiady prywatne, zdrowe i smaczne po 30 kop. Wiadomość: Aleksandrja № 6, mieszkania 1. 16116

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Maków, Solna № 9. 16165

Pończochy, skarpetki, nadrabianie, pończoszki dziecinne mocne, ładne i tanie. Ul. Wspólna 26, m. 6. 16586

Poszukuje się towarzyszki do Zakopanego na wspólny koszt. Dobra 55, mieszkania 5, od 12-tej do 4-tej. 16578

Sprzedaż płótna, kretonów, perkali, haftów. Hoża 14. Br. Jabłkowscy. 14990

Wyżymaczki specjalnie naprawiam najtaniej, z gwarancją roczną, fabryka galanterji metalicznej Emanuela Gołaszewskiego. Chłodna № 21. 16426

Wody mineralne wyrobu mojej fabryki znajdują się na składzie w aptece Więckowskiego, ulica. Marszałkowska. — W. Karpiński. 16042

Zastrzeżenie. W dniu 8 b. m. zgubiono portmonetkę zawierającą bilet loteryjny klasy V-ej № 07559, receptę, kluczyk, scyzoryk i kilkanaście kop. Uprasza się znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem, do magazynu Pieńkowskiej, Elektoralna № 1. 16732

50 pojedyńczych pokoi, piece z cyganikami, do wynajęcia w nowym domu hr. Ronikiera. Fabryczna 24. 14630

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Мая (9 Юнія) 1890 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Józef Kenig (Adam Plug).